Nr. 77. Łódź, Wtorek 19 Marca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.** KANTORY: **w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Suggestja wyrazów, a realne tezy polityki polskiej.

Wyrazy i terminy mają swe utarte znaczenie, a więc będąc stosowane nieoględnie lub rozmyślnie, do różnych zjawisk życia i pojęć, nadają im z góry, w opinji publicznej, pewien charakter, często z ich istotą niezgodny. Jest to też — pisze p. M. Łempicki w tyg. „Naród a Państwo" — jeden ze środków, wyzyskiwanych w celach agitacji tendencyjnej; bezkrytycznemu bowiem ogółowi starczy nieraz wyraz za argument, i za pomocą rzuconego wyrazu, określenia efektownego, jakiejś reminiscencji historycznej, można daną nową rzecz zdyskretywać lub spopularyzować, zupełnie niezależnie od jej prawdziwej wartości. W ten sposób suggestjonuje się wyrazami społeczeństwo, bałamuci się opinję publiczną i myśl zbiorową na manowce popycha. Fałszowanie pojęcia — fałszywe kroki i czyny za sobą pociąga. Oto kilka przykładów z obecnej doby.

„Ugoda" z czasów rosyjskich oznaczała wyrzeczenie się dążeń do niepodległości Polski: „point de rêveries", jak zapowiedział Aleksander II Polakom; wyrażała pogodzenie się z wytworzonym stanem rzeczy bytowania Polski, jako prowincji imperjum rosyjskiego. Program ugody sprowadzał się do uzyskania od rządu, na drodze zbliżenia się doń, możliwie najlepszych warunków bytowania, pod względem ekonomicznym i kulturalnym (a nie państwowym) i — co najwięcej, do zdobycia dla polskiej prowincji pewnej autonomji.

Kiedy rządy sprzymierzone, aktem z dn. 5 listopada 1916 r. proklamowały niepodległe państwo polskie, dla Polaków otworzyło się pole dla wspólnej z rządami pracy, w celu zrealizowania właśnie tych marzeń, które władza rosyjska uważała za zdradę stanu, a cesarz Aleksnder II uznał za nieziszczalne i karygodne. Sytuacja więc zasadniczo się zmieniła w porównaniu z tą, jaka była za panowania rosyjskiego. Tymczasem, znaleźli się ludzie, którzy niebacznie ochrzcili zohydzonem imieniem ugody zbliżenie się do rządów sprzymierzonych tych, którzy, w myśl aktu 5 listopada, chcieli, wspólnie z temi rządami, rozpocząć pracę nad budową państwa polskiego. Rzucony wyraz wystarczył: praca państwotwórcza została zahamowana i w rzeczywistości z miejsca nie ruszyła.

Przed powstaniem 63 r., z rozkazu Wielopolskiego, przeprowadzona była „branka" i stała się bezpośrednią przyczyną wybuchu. Kiedy teraz, po akcie 5 listopada 1916 r. chodziło o stworzenie polskiej siły zbrojnej, czy to drogą werbunku, czy też rekrutacji — użyto znowu dla określenia projektowanej akcji nieodpowiedniego wyrazu „branka". Nie zastanawiano się że wtedy była to branka do wojska rosyjskiego, którego zadaniem było nie dopuszczać do wolności Polski, a teraz miał być werbunek lub pobór do wojska polskiego, które właśnie stworzyć tę wolność i bronić jej powinno było. Jednak wyraz i tu wystarczył, ludzi przestraszył i zahypnotyzował: siła zbrojna polska nie powstała, niezbędny dla proklamowanej państwowości fundament nie został założony.

Od początku wojny, w Niemczech istniało stronnictwo polityczne, które interes niemiecki widziało w odbudowaniu zadowolonego i przyjaznego, niepodległego państwa polskiego. U nas ludzi, którzy dążyli do porozumienia z owem stronnictwem, i do wspólnego działania dla wspólnego celu, nazwano odstępcami od tradycyjnych ideałów polskich, a politykę ich — polityką filoniemiecką. Tych zaś, którzy głosili zasadę abstynencji i bierności, uznano za patrjotów i politykę ich za iście narodową. Czy nadane nazwy odpowiadały istocie rzeczy — wątpić bardzo można; a jednak frazes, którym się posługiwano, o tradycyjnej sprzeczności interesów, polskiego i niemieckiego, („póki świat - światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem") — zrobił swoje, sytuację zaciemnił, wzajemny stosunek i porozumienie polsko-niemieckie utrudnił. W rzeczywistości polska abstynencja, a tem bardziej manifestacje niechęci do Niemców, były to zjawiska, pożądane dla wszelkich hakatystów i aneksjonistów, niemal że przez nich samych prowokowane. Polityka t. zw. narodowa była w rzeczywistości filo - hakatystyczną, a dla sprawy polskiej, w obecnej chwili, — samobójczą. Wyniki jej są teraz widoczne: nasze zupełne odosobnienie i utrata poparcia tych żywiołów niemieckich, które początkowo widziały w nas przyszłych sprzymierzeńców, a teraz straciły zaufanie do naszego rozumu politycznego i widzą w nas tylko „natury gwałtowne, które uspokajają się równie szybko, jak wybuchają" (mowa Fehrenbacha). Polityka t. zw. filoniemiecka, która w interesie polskim, liczyła się z rzeczywistością, mogła była do innych wyników doprowadzić.

Nakoniec jedna jeszcze uwaga. Mówi się dużo o „woli narodu"; w rozmaitych sytuacjach nadużywa się tego wyrazu w celach partyjnych lub osobistych; puszcza się w obieg rozmaite surogaty tej woli, albo też tłomaczy swą bierność i niezdecydowanie brakiem wyraźnych wskazówek woli narodu. Wobec niezorganizowania państwa, istotna wola narodu nie ma u nas teraz możności ujawnienia się; zamiast niej są tylko jakieś, niewiadomo skąd idące, często z sobą sprzeczne podmuchy. Ale nawet w warunkach normalnego życia państwowego, niezawsze wola narodu jest nieomylną wyrocznią dla polityki rządu; historja uczy, że często jakaś zasadnicza reforma, jakaś zasadnicza zmiana kursu, które okazały się zbawiennemi w swych skutkach, stały narazie w sprzeczności z wolą narodu, t. j. większości, a były jedynie wyrazem poglądów i przekonań mniejszości. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałem, bo takim jest mechanizm postępu ludzkości. To też mężowie stanu, kierujący nawą państwową, nie mają prawa ograniczać się do roli tylko wykonawców woli narodu, ale w wielu razach muszą być jej kierownikami.

Taki właśnie obowiązek, w najwyższym stopniu, obecna groźna sytuacja na obecnych kierowników polityki polskiej nakłada. Wypadki nie czekają; powstają zagadnienia niezmiernej wagi, które domagają się niezwłocznej decyzji. Ludzie, powołani teraz u nas do rządu, nie mogą trawić czasu na poszukiwanie owej woli narodu, ale muszą, dla dobra polskiej sprawy, wziąć na siebie odpowiedzialność i, za wolę narodu, decydować. Nie mają prawa w takiej ważnej chwili myśleć o popularności, ale winni spełnić to, co im własne przekonanie i rozum dyktują, a sąd o sobie historji pozostawić! Pogoń za popularnością jest najszkodliwszym i najwięcej zawodnym motywem działalności męża stanu.

*

Z powyższych uwag następujący wniosek da się wyprowadzić. Na skutek braku zmysłu krytycznego, niezbędnego dla trzeźwej oceny rzeczywistości, społeczeństwo dało się zasuggestjonować wyrazami; oplątała nas pajęczyna fałszywych pojęć. Trzeba się z suggestji otrząsnąć, pajęczynę rozerwać i zajrzeć w oczy istotnej rzeczywistości; trzeba przytem zrobić to zaraz, bo jutro może być zapóźno, jeżeli tak nie jest już dzisiaj.

Realne tezy polityki polskiej w chwili obecnej przedstawiają się w sposób następujący:

1) Ugoda z Niemcami, w istniejących warunkach, nie jest rezygnacją z ideałów polskich, a pierwszym krokiem do ich urzeczywistnienia; jest więc biegunowo przeciwna dawnej ugodzie z Rosją.

2) Pobór do wojska polskiego jest czynem racjonalnego patrjotyzmu, a nie pogwałceniem uczucia narodowego, jak to była branka Wielopolskiego.

3) Porozumienie polsko - niemieckie jest koniecznością historyczną, wskazaniem polityki narodowej polskie' i stanowi jedyny w obecnej chwili punkt wyjścia dla odbudowy państwa polskiego.

4) Brak wyraźnych wskazań woli narodu nie może uprawiać bezczynności i chwiejności władzy zwierzchniej; przez nią decyzja musi być powzięta, gdyż dalsze zwlekanie może polską sprawę ostatecznie pogrzebać.

Przyczyny osłabienia opozycji w Kole Polskiem w Wiedniu.

Ze szpalt pism galicyjskich nie schodzi dotychczas polemika, wywołana usunięciem się posłów polskich podczas głosowania nad budżetem i kredytami wojennemi w parlamencie austrjackim. Zestawienie przyczyn, które krok ten wywołały, podaje obecnie „Dziennik Poznański". Szło — jak można domyśleć się — o przyjęcie na siebie odpowiedzialności za to, co rząd byłby uczynił, gdyby w postępowaniu Koła znalazł do tego podstawę, a właściwie pretekst.

Pierwszą groźbą, z kótrą dr. Seidler wcale się nie taił, było odroczenie lub wprost rozwiązanie parlamentu. Na ten moment też kładą nacisk głównie pisma galicyjskie, tłomaczące Koło z jego taktyki. Groźba ta była tak stanowczą, iż Czesi np. z góry zaznaczali, iż przy całej swej opozycyjności, postarają się, aby budżet przeszedł wbrew ich głosom, a mianowicie usuną się od głosowania w takiej liczbie, aby większość była dla dr. Seidlera zapewnioną. Socjaliści niemieccy poszli w chęci utrzymania parlamentu tak daleko, że głosowali nawet za pierwszym paragrafem prowizorjum budżetowego, a odrzucili tylko dalsze, w których mieszczą się kredyty wojenne. Obawa, że zniknie trybuna, z której da się omawiać stosunki wewnętrzne i zagraniczne, wpływać na politykę i kontrolować administrację, była silniejszą od wszelkich pretensyj przeciw rządowi i jego systemowi. Przedlitawia zakosztowała ukrytego absolutyzmu za czasów hr. Stürgkha i zachowała po nim smak taki, że woli nie powtarzać eksperymentu.

Specjalnie zaś co do Galicji krążyły najfantastyczniejsze wiadomości, które i tutaj docierały. Mówiło się o podziale kraju na część zachodnią i wschodnią, w myśl dawnej pretensji Rusinów, aby utworzyć osobny kraj koronny: Galicję „ukraińską", zaludnioną przez wiernych szczep Tyrolczyków wschodu. Administracja miała być objęta w jakiejś decydującej formie przez władze wojskowe, koleje miały ulec militaryzacji, zaś o innych represjach również nie brakło pogłosek.

Faktem jest, że owa administracja wojskowa była już przygotowaną, że na czele jej miał stanąć hr. Schoenburg z generałem Bardoliffem, mężem zaufania zabitego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i wielkim przyjacielem Rusinów. Powiedział to w parlamencie na cały głos poseł Liebermann i nikt temu nie zaprzeczył.

Że zaś stan posiadania politycznego Polaków w Galicji wspiera się przedewszystkiem na rozporządzeniach cesarskich, które w każdej chwili mogą być cofnięte i zastąpione innemi, przeto rząd miał w ręku, istotnie, broń groźną i może niebezpieczną. Niebezpieczną także i dla tego, że przy rozdrażnieniu ludności ostatniemi fazami polityki wewnętrznej i zagranicznej, a przedewszystkiem polityki polskiej, nerwy mogły były tu i owdzie zawieść, a wówczas otwarłoby się najszersze pole dla wszystkich, najbezmyślniejszych nawet represyj i „tłumień".

Zestawiając te wszystkie pogołski, można, z tej odległości, z jakiej na rzecz patrzymy, dojść do przekonania, że Koło znalazło się w położeniu naprawdę przymusowem i że postąpiło tak, jak postąpić musiało.

Inteligencja i lud w Rosji.

Wypadki, rozgrywające się w Rosji, muszą budzić poważne refleksje. Z powodu ich zazwyczaj stronnego oświetlania przez prasę zagraniczną, musimy szukać wyjaśnień u osób, powracających z Rosji, a więc takich, które były świadkami przewrotów rewolucyjnych i same doznawały tych wstrząśnień, jakie są tam udziałem miljonów ludzi.

— Jak lud rosyjski przyjął obalenie caratu? — zapytaliśmy p. R., który świeżo przybył z Petersburga.

— Przedewszystkiem należy odróżnić lud miejski od wiejskiego. Lud miejski, składający się przeważnie z robotników, wpadł w oszołomienie. Ale wolność zrozumiał po swojemu. Zdawało mu się, że po obaleniu caratu będzie mógł używać rozkoszy życia w herbaciarniach i podrzędnych knajpach, bez pracy i bez troski o jutro. Spotkał go gorzki zawód. Po kilku dniach używania, przekonał się, że „kutit" bez pieniędzy nie można, że więc potrzeba je zdobyć. Dawniej pieniądz zdobywał pracą. Obecnie bolszewicy podsunęli mu myśl: podziału majątków. Rozpoczęły się więc komunistyczne rabunki, które stały się w miastach plagą ludzi zamożnych, oraz inteligencji. Do grabieży przyłączyły się morderstwa.

— A lud wiejski?

— Ten przeważnie patrzy na wszystko obojętnie. Jest zaciemny na to, aby rozumiał znaczenie wewnętrznego przewrotu politycznego. Tu i owdzie na południu, a więc na Podolu, Ukrainie i na Wołyniu znalazły echo hasła podziału ziemi. Rozpoczęły się więc pogromy dworów, przeważnie polskich, grabieże i przeróżne gwałty. Ale ten ruch łatwo będzie stłumić, lud ukraiński jest bowiem zanadto gnuśny, aby mógł długo opierać się sile, która zechce nauczyć go zasady: kraść nie wolno, cudza własność jest nietykalna.

Wiemy dobrze z dziejów buntów kozackich, że lud ukraiński łatwo dał się zapalać agitatorom, którzy obiecywali mu pańskie „pasowyska", ale wiemy także i to, że również rychło powracał do pracy na własnym zagonie, skoro tylko silna ręka rozpędziła grabiące bandy.

Tak też niezawodnie stanie się obecnie, gdy wojska austrjackie i niemieckie nie dopuszczą do dalszych rabunków. Lud ukraiński, ujrzawszy siłę zbrojną, która rabusiów bolszewickich rozpędza, — rychło powróci do pracy i z pokorą powita powrót dziedziców do opuszczonych dworów. Od zachowania się ziemian polskich po powrocie na wieś zależeć będzie w przyszłości najbliższej dalsze ukształtowanie się stosunku ludu ukraińskiego do „panów" polskich.

Podobno już obecnie ziemianie zwolna opuszczają Kijów i Moskwę, aby rozpocząć roboty wiosenne w swych dobrach...

Jak opowiada p. R., lud wiejski wielkorosyjski, a więc w pobliżu Petersburga i Moskwy, zachował się inaczej niżeli ukraiński. Patrzy on obojętnie na przewroty polityczne, a tylko wyzyskuje doskonale możność sprzedawania produktów rolnych po cenach 20 razy wyższych. Ponieważ i chłop pada ofiarą rabunków band bolszewickich, złożonych z szumowin miejskich, niechętnie więc udaje się z produktami do miast, zwłaszcza większych i stąd to — z powodu braku dowozu — w miastach panuje drożyzna tak straszna, że chociaż robotnik uczciwy, który nie uległ wpływom bolszewickim i pracą spokojną na kawałek chleba zapracować pragnie, może z trudnością wyżywić nieliczną rodzinę, chociaż zarabia po 20 rubli dziennie.

Lud wiejski w Rosji wzbogacił się tak, jak i w Polsce, ale pieniędzy używać nie umie. Zaciemny!

— Inteligencja?

Inteligencja drzemie — odpowiada p. R. Jest zasłaba, aby mogła stawiać opór licznym bandom uzbrojonych szumowin robotniczych i żołnierskich, a w dodatku niemal na każdym

kroku odczuwa objawy nienawiści ze strony ludu miejskiego. Inteligencja rosyjska nie ma siły do zorganizowania się i zapewne nie zdoła przyczynić się do powrotu stosunków zdrowych w Rosji bez pomocy zagranicznej.

Poza tem los inteligencji rosyjskiej straszny. Dawni urzędnicy, zwłaszcza emeryci, przeważnie nie pobierają pensji. Dawni sędziowie musieli przyjąć stanowiska zamiataczy ulic, aby zarobić na utrzymanie rodzin. W ten sposób pomiędzy innymi w Moskwie zarabiają na utrzymanie rodzin inteligenci rosyjscy, którzy zajmowali stanowiska sędziów w Polsce!

Tylko wyjątkowo niektóre posady bolszewicy powierzyli dawnym urzędnikom.

System łapówkowy w milicji bolszewickiej kwitnie tak, jak za dawnych czasów carskich.

Tak się mści na inteligencji i szlachcie rosyjskiej dawna ich niedbałość o oświatę ludu, ich dawne jego wyzyskiwanie, przy lekceważeniu jego potrzeb.

B. F.

O rozwiązanie kwestji polskiej.

C. i k. Biuro korespondencyjne donosi pod datą 15 b. m.:

Jak się dowiaduje Polska Ag. Prasowa, w naradach, odbywających się w Berlinie między polskimi i niemieckimi politykami, prowadzonemi zresztą bez pełnomocnictwa Rady Regencyjnej, biorą udział jedynie zastępcy warszawskiego stronnictwa Centrum, którzy nie mają prawa przemawiać imieniem innych stronnictw polskich.

Wobec pogłosek o nowem rozwiązaniu sprawy polskiej, przy wycofaniu rozwiązania austro-polskiego, zauważa Ag. Polska pras., że poważne koła polskie widzą w rozwiązaniu austro-polskiem także obecnie realny i posiadający widoki powodzenia program rozwiązania kwestji polskiej.

Ze strony poinformowanej zauważają przytem, że o mającem nastąpić rozwiązaniu sprawy polskiej w jej całości w związku z konferencjami berlińskiemi nie może być mowy, ponieważ musiałyby je niewątpliwie poprzedzić układy między rządem niemieckim i austrjacko - węgierskim, które faktycznie nie są prowadzone.

Choć jednak rządy mocarstw centralnych przyznają narodowi polskiemu pełną swobodę w rozstrzyganiu o swej przyszłości, to jednak muszą wspólnie pracować nad tem rozwiązaniem. Jeśli następnie w związku ze wspomnianemi pogłoskami niektóre pisma przynoszą wiadomości w tej sprawie, to także i co do tego należy zauważyć, że w kołach poinformowanych nic o tem nie jest wiadomo.

Ratyfikacja traktatu.

Genewa, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki francuskie donoszą z Petersburga pod datą 16-go b. m.:

Traktat brzesko - litewski obecnie uważa należy za faktycznie ratyfikowany.

Podług depeszy z Jass rząd Besarabji **wysłał do Bukaresztu swoich przedstawicieli w celu wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych.**

Berlin, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Rada związkowa zaakceptowała wczoraj projekt traktatu pokojowego pomiędzy Niemcami, Austro - Węgrami, Bułgarją i Turcją z jednej strony, a Rosją z drugiej strony, a także niemiecko - rosyjski traktat dodatkowy do tego traktatu, jak również projekt traktatu pokojowego pomiędzy Niemcami a Finlandją.

W Finlandji.

Sztokholm, 18 marca.

Przedstawiciel Szwecji w Finlandji, Ahlström, opuścił Helsingfors.

Miejsce jego zajmie poseł Westman, który zamieszka w Wazie.

Kopenhaga, 18 marca.

Senator Arajaervi dowodzi w artykule, ogłoszonym w „Dagens Nyheter", że położenie gospodarcze państwa fińskiego nie daje powodów do niepokoju.

W ubiegłym miesiącu podwyższono podatek od wielkich zysków; przyniesie on skarbowi 100 miljonów marek finlandzkich.

Rząd mógłby z łatwością zaciągnąć pożyczkę zagraniczną.

Zbliżenie Finlandji do Niemiec podziałało ujemnie na nastroje pewnych kół skandynawskich, ale zmienią się one w przyszłości.

Wyjazd Anglików.

Haga, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Z Moskwy donoszą:

Angielski konsul w Jassach zakomunikował przebywającym tam obywatelom angielskim, aby byli gotowi do odjazdu.



W JASSACH.

Rokowania pokojowe z Rumunją dobiegają końca.

W oczekiwaniu ich wyniku, co nastąpi w dniach najbliższych, rząd rumuński przystępuje do przygotowań demobilizacyjnych, w myśl wymagań traktatu prowizorycznego.

Ilustracja nasza wyobraża właśnie „pożegnalny" przegląd wojsk w obozie pod Jassami. Na pierwszym planie widać: króla Ferdynanda (1), przed wyjazdem jego do Szwajcarji, następcę tronu Karola (2), oraz prezesa gabinetu, generała Averescu (3), który świeżo podał się do dymisji.

Białoruś żąda niepodległości i niepodzielności.

Berlin, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Voss. Ztg." donoszą z Kowna pod datą 17-go b. m.:

Białoruski komitet narodowy w Mińsku wydał następującą odezwę, przesłaną również kanclerzowi Rzeszy:

Białoruski komitet narodowy w Mińsku, jako ponadpartyjny narodowy organ narodu białoruskiego, dążącego do politycznego, kulturalnego i gospodarczego odrodzenia, pragnie uchronić ojczyznę swoją przed niesprawiedliwym i szkodliwym podziałem.

Granice historyczne i etnograficzne Białejrusi sięgają na wschód rzeki Smoczy, na północy doliny środkowej Dźwiny, na zachód obejmują większą część gub. grodzieńskiej i wileńskiej wraz z miastami Wilnem i Grodnem, Białymstokiem i Brześciem Litewskim, na południu granice zlewają się z granicami gub. grodzieńskiej i mińskiej.

Protestujemy w sposób najbardziej stanowczy przeciwko dążeniom narodów sąsiednich do traktowania tych terenów jako kraju bezpańskiego.

Odnosząc się przyjaźnie do państwowego zbliżenia z sąsiadami litewskimi i nadbałtyckimi stanowczo protestujemy przeciwko **nieuprawnionym pretensjom litewskim do Wilna i większej części gub. wileńskiej i grodzieńskiej.**

Kwestje te dadzą się rozstrzygnąć jedynie na zasadzie wspólnego porozumienia.

Bezwarunkowo odrzucamy wszelkie roszczenia Polaków do terytorjów gub. grodzieńskiej i wileńskiej, jako nieusprawiedliwione pożądania aneksjonistyczne.

Upraszamy o pozostawienie południowych granic gub. grodzieńskiej i mińskiej, stanowiących od 6-ciu stuleci granicę historyczną i państwową.

Dążymy do samodzielnego życia państwowego i upraszamy jego urzeczywistnienie jedynie w oparciu się o kulturę zachodnio-europejską i jej przedstawicielkę — potężną Rzeszę niemiecką.

Prosimy o obronę naszych słusznych pretensyj i zwołanie naszych przedstawicieli na naradę.

Roman Skirmunt, Aleksander Zienkiewicz, Paweł Aleksiuk.

Wrzenie w Irlandji.

Londyn, 18 marca.

(Telegram W. A. T.)

Lord Salisbury wniósł w dniu 12-ym b. m. rezolucję do Izby lordów, w której uprasza rząd o zmuszenie do przestrzegania prawa wobec sytuacji w Irlandji, stanowiącej niebezpieczeństwo dla państwa brytańskiego i dla dalszego zwycięskiego prowadzenia wojny. Mówca wywodził, że w Irlandji mnożą się z dniem każdym wszelkiego rodzaju przestępstwa, szczególniej zaś nieporządki, ćwiczenia rewolucjonistów, uprowadzanie bydła, sprzeczne z prawem wdzieranie się do cudzej własności ziemskiej, rabowanie mienia prywatnego, strzelanina i rzucanie bomb na domy mieszkalne, morderstwa, zniesławianie hymnów narodowych, wyszydzanie żołnierzy, sporządzanie map celem niszczenia mostów przy wybuchu powstania, sprzeciwianie się rozkazom władz, oraz manifestacje na cześć republiki irlandzkiej.

Następnie mówca zaznaczył z naciskiem, że wrogi Anglji nastrój jest tak silny, iż rozciąga się również i na sprzymierzeńców Wielkiej Brytanji. Wobec tego wszystkiego ogłoszenie stanu wojennego w hrabstwie Clare nie wystarcza, gdyż złe rozprzestrzeniło się już bardzo szeroko. Takie same stosunki panują w Limmerick, Tipperary i Galwey i jeżeli rząd nie przedsięweźmie energicznych środków, to sytuacja stanie się tam równie groźna. Taki stan anarchji przynosi Anglji nieobliczalne szkody. Jest to jedynie winą słabości rządu, że tak nieznaczna mniejszość w Irlandji opanowała cały kraj i że bezkarnie pozwala się na wygłaszanie podburzających przemówień przeciwko Anglji, a na rzecz naszych wrogów.

Lord Salisbury zakończył swoje przemówienie w sposób następujący: Ten sam bolszewizm, który zniszczył Rosję, zrujnuje również Irlandję.

Earl Meath wyraził mniemanie, że jeżeli państwo Brytańskie nie chce się rozpaść, to nie należy dopuścić do tego, aby Irlandja stanowiła oddzielną republikę. Mówca gorąco pragnie, aby konwent znalazł drogę ugody, lecz wyraża obawę, że żadna z uchwalonych przez parlament form samorządu Irlandji nie przyniesie uspokojenia, gdyż jeśli sinfeiniści nie osiągną niepodległości, to stanowić będą stałe niebezpieczeństwo dla każdego rządu angielskiego.

Lord Curzon przyznaje, że fakty, podane przez lorda Salisbury, naogół zgodne są z prawdą, lecz utrzymuje, że niedawno temu zastosowane środki militarne przeszkodzą dalszym ekscesom.

Lord Lansdowne zakończył rozprawę zwróceniem uwagi na to, że stosunki w Irlandji w ostatnich tygodniach stanowiły faktycznie rebelję w formie najbardziej niebezpiecznej i p[illegible]

W sprawie wojny podwodnej.

Berlin, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Amsterdamu:

Z nadesłanego obecnie tekstu oświadczenia wojennego urzędu handlowego Stanów Zjednoczonych o niemieckiej wojnie za pomocą łodzi podwodnych, wynika, że wojenny urząd handlowy Stanów Zjednoczonych zwraca uwagę na to, iż ponowne wielokrotne niszczenie neutralnych okrętów duńskich w drodze pomiędzy Danją i Islandją, a więc poza sferą wojenną, a także liczne „pomyłki", których ofiarą padały okręty holenderskie i innych państw neutralnych w wąskich przesmykach pomiędzy strefami blokady, — dowiodły słuszności jego oświadczenia o zamiarach Niemiec przy prowadzeniu wojny za pomocą łodzi podwodnych.

Zamiar Niemiec, przeszkodzenia dowożeniu żywności do państw neutralnych, podług układu ze Stanami Zjednoczonemi, wynika zupełnie wyraźnie z niemieckiego protestu przeciwko chwilowemu modus vivendi z Holandji, zabezpieczającemu żywność dla tego kraju. Od paru tygodni stoją na kotwicy w portach amerykańskich dwa okręty z żywnością dla Holandji oraz 11 okrętów naładowanych towarami dla holenderskiego komitetu ratunkowego i nie mogą odpłynąć, gdyż Niemcy nie chcą pozwolić, aby odpowiednia ilość okrętów o takiej samej pojemności opuściła równocześnie porty holenderskie. Oczywistym planem Niemiec jest zgromadzenie okrętów holenderskich w ich portach ojczystych i przeszkodzenie opuszczaniu przez okręty holenderskie tych portów, za pomocą groźby storpedowania.

Kampanja, którą prowadzia półurzędowa „Nordd. Allg. Ztng.", a także inne dzienniki za pomocą gróźb i zastraszania przeciwko neutralnym krajom skandynawskim, najwidoczniej mają na celu zastraszenie północnych państw neutralnych, oraz przeszkodzenie osiągnięciu porozumienia pomiędzy nimi, co leży zarówno w interesie ich własnym, jak i Stanów Zjednoczonych i państw z nimi sprzymie-

rzonych. Poważne usiłowania rządu Stanów Zjednoczonych, mające na celu wysłanie zboża do Szwajcarji, zagrożone są przez akcję niemieckich łodzi podwodnych, zatapiających w sposób bezwzględny neutralne parowce hiszpańskie. Wojenny urząd handlowy przytacza zatopienia hiszpańskiego parowca „Sardinero". Niszcząc tonaż hiszpański Niemcy mają na celu podnieść względną wartość tonażu niemieckiego w czasie powojennym.

Pozatem wojenny urząd handlowy wskazuje na traktaty z dnia 5-go grudnia oraz na skuteczne wysiłki zabezpieczenia zależnym neutralnym tonażu dla przewozu zboża. Wojenny urząd handlowy wyraża nadzieję, że Szwajcarja oraz inne państwa centralne zauważyły różnicę w zachowaniu się Niemiec i Stanów Zjednoczonych, oraz spostrzegły, że celem dążeń Niemiec jest przeszkodzenie państwom neutralnym w otrzymywaniu żywności, chyba że zgodzą się one na warunki niemieckie.

Holandja a koalicja.

Haga, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Dziennik haski „Het Vaterland" donosi, **że wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie gabinetu ministrów trwało od godziny pół do 8-ej wieczór do pół do 1-ej w nocy.**

Powzięto postanowienia w sprawie odpowiedzi na ultimatum koalicji, **lecz postanowienia te nie będą podane do wiadomości publicznej.**

W artykule wstępnym „Het Vaterland" pisze z tego powodu:

Byłoby rzeczą zrozumiałą, gdyby rząd, po tej groźbie koalicyjnych, odrzucił prowadzenia dalszych pertraktacyj i stanowczo odmówił wdawania się w rokowania, któreby zawierały jakąkolwiek groźbę dla Holandji.

Natomiast rzeczą niezrozumiałą byłoby, gdyby wobec istniejącej sytuacji w obliczu niebezpieczeństwa roztoczenia opieki, oraz w interesie ochrony prawa naszej floty handlowej, rząd nie próbował osiągnąć porozumienia.

W odpowiedzi rządu naszego koalicji prawdopodobnie uczyniona będzie próba w tym kierunku.

Berlin, 18 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Z Londynu donoszą pod datą 16 b. m.:

Podług informacji Reutera pojemność okrętów holenderskich, znajdujących się w portach koalicyjnych, wynosi ogółem około miljona ton; z tego jakieś 70 proc. znajduje się w portach Stanów Zjednoczonych, 15 proc. w portach Wielkiej Brytanji oraz 15 proc. w portach innych koaljantów. Stanowisko koalicji wobec okrętów holenderskich zakomunikowane zostało w ubiegłym tygodniu. Odpowiedź odłożona została na przyszły poniedziałek ze względu na okoliczności naglące.

Należy zaznaczyć z naciskiem, że nie istnieje najmniejszy zamiar ukarania Holandji. Celem koalicji jest jedynie powiększenie pojemności okrętowej dla handlu wszechświatowego w sposób najzupełniej nienaganny. Koalicja niema zamiaru przedsięwzięcia jakiegokolwiek kroku nieprzyjaznego, lecz uważa się za upoważnioną do korzystania z przynależnego jej prawa, o ile to się da drogą nieporozumienia, w przeciwnym wypadku, drogą prawnej przemocy. Daje się odczuwać, że nadszedł czas, aby wszystkie narody świata połączyły się celem unicestwienia zamiaru Niemiec wygłodzenia całego świata. Jest rzeczą zupełnie jasną, że atak Niemiec jest zamachem na cały handel wszechświatowy; przeciwstawić winni się temu wszyscy. Oto pogląd koalicji.

Co do innych kwestyj sprzymierzeni gotowi są prowadzić z Holandją dalsze rokowania. Sytuacja jest tu niezmieniona i pertraktacje mogą być rozpoczęte w każdej chwili.

Co do sprawy okrętów, to koaljanci uważałyby za rzecz wysoce niesprawiedliwą, gdyby okręty holenderskie korzystały i nadal ze swych portów i przywilejów, nie wywzajemniając się udzieleniem tonażu wobec tego, że wszystkie usiłowania nieprzyjacielskie skierowane są ku temu, aby zmniejszyć pojemność okrętową wszelkimi niedozwolonymi, nieludzkimi sposobami. Wobec istniejącej sytuacji jest rzeczą jasną, że niezdecydowana powściągliwość rządu holenderskiego w styczniu r. b. co do udzielenia swej zgody, na co rządy koalicji przystały, faktycznie zawiera odmowę; po 6-ciu tygodniach oczekiwania rządy sprzymierzone uważają za swój obowiązek oświadczyć, że propozycje, uczynione w styczniu, nie odpowiadają obecnej sytuacji. Sprzymierzeni obecnie nie są skłonni do omawiania sposobu użycia okrętów holenderskich z wykluczeniem obszarów niebezpiecznych.

Natomiast rządy sprzymierzone troskliwie starają się o to, aby w żadnym razie nie ucierpiały interesy osób prywatnych. Jest rzeczą jasną, że na zasadzie zaproponowanych układów interesy osób prywatnych nie będą pogwałcone w żadnym wypadku. Prócz tego rząd Stanów Zjedn. zarządził, aby zadosyć uczynić najkonieczniejszym zapotrzebowaniom zbożowym Holandji.

Zajęcie Mikołajowa.

—

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 18 marca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Rupprechta.

We **Flandrji** na północy od **Armentières**, oraz w związku z angielskiemi natarciami po obu stronach kanału **La Bessée** odbywała się spotęgowana często działalność artylerji. Na reszcie frontu nie przekraczała umiarkowanych granic.

Grupy wojsk niemieckiego następcy tronu i gen. v. Gallwitza.

Między **Oise** a **Aisne**, na północy od **Reims** i w niektórych odcinkach w **Szampanji** wzmógł się ogień artyleryjski; po obu brzegach **Mozy** trwał przez cały dzień o znacznem napięciu.

Grupa wojsk arcyks. Albrechta.

Na froncie **lotaryńskim** i w **Wogezach** środkowych czynne były niekiedy artylerje.

Na całym froncie energiczna działalność lotników. Lotnicy francuscy zrzucali bomby na lazarety w **Latour**, wyraźnie jako takie naznaczone.

Zestrzeliliśmy wczoraj 22 latawce i 2 balony, porucznik Kroll odniósł 21 zwycięstwo w powietrzu.

W lutym straciły nieprzyjacielskie zbrojne siły powietrzne na froncie niemieckim 18 balonów i 138 latawców, z których upadek 59 spostrzeżono za linjami naszemi a reszty po stronie stanowisk przeciwnika. Myśmy stracili w walce 61 latawców i 3 balony.

Wschodni teren walk:

Na **Ukrainie** południowej zajęto **Mikołajów.**

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 18 marca:

Nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Szef sztabu generalnego.

Jak radzono o granicy polsko-ukraińskiej.

Wiedeń, 18 marca. (T. wł). „Bayerische Kurier“ przyniósł niedawno wiadomość, według której minister spraw zagranicznych, hr. Czernin rokowania, tyczące się linji granicznej polsko-ukraińskiej na Chełmszczyźnie, prowadził z delegatami ukraińskimi sam w swoim gabinecie w Brześciu Litewskim. Wiadomość ta była powtórzona i przez pisma polskie. Jak dowiaduje się polska agencja prasowa ze sfer miarodajnych, doniesienie to jest fałszywe. Rokowania z delegatami ukraińskimi w sprawie granicy wogóle, zaś w kwestji linji granicznej na Chełmszczyźnie w szczególności, prowadzone były na szeregu posiedzeń komisji politycznych austrjacko-węgierskiej, niemieckiej i ukraińskiej i jej omawianie z delegatami ukraińskimi odbywało się zawsze w obecności członków komisji niemieckiej.

Jofie ambasadorem w Berlinie.

Petersburg, 18 marca. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutera: Jofie, były przewodniczący delegacji pokojowej w Brześciu Litewskim mianowany został ambasadorem rosyjskim w Berlinie.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 18 marca. (T. wł.). (Sprawozdanie telegraficzne Biura Wolffa).

Przy stole Rady związkowej kanclerz Rzeszy dr. hr. v Hertling, v. Payer i sekretarze stanu.

Wiceprzewodniczący Dove otwiera posiedzenie o godz. 2 min. 20 po południu. Na porządku dziennym znajduje się najpierw pierwsze czytanie projektu prawa o tymczasowem uregulowaniu budżetu.

Pos. Haase (socj. niez.): My odrzucamy etat nagły.

Pos. Scheidemann (socj.): My w uchwaleniu etatu nagłego nie widzimy zamanifestowania zaufania dla rządu.

Na tem pierwsze czytanie zakończono.

Na wniosek posła Fehrenbacha (centr.) dyskusja w sprawie zakładów Daimlerowskich zostaje odłożona i na porządek dzienny wchodzą traktaty pokojowe z Rosją i z Finlandją.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Kanclerz Rzeszy dr. hr. v. Hertling zabiera głos:

Moi Panowie! Gdy po raz pierwszy przemawiałem w tem miejscu, 29 listopada r. b., miałem możność zakomunikowania parlamentowi Rzeszy, iż rząd rosyjski przesłał wszystkim mocarstwom wojującym propozycję przystąpienia do rokowań w sprawie zawieszenia broni, oraz powszechnego pokoju. My wraz ze sprzymierzeńcami naszymi przyjęliśmy tę propozycję i wysłaliśmy delegatów naszych do Brześcia Litewskiego. Mocarstwa, sprzymierzone dotychczas z Rosją, pozostały zdala.

Przebieg rokowań jest panom wiadomy. Przypominacie sobie te mowy bez końca, przeznaczone nie tyle dla zebranych tam delegatów, ile raczej dla szerszego ogółu i odsuwające coraz bardziej cel, zmierzający do porozumienia, te powtarzające się przerwy, zerwanie i ponowne podjęcie rokowań. Doszło wreszcie do punktu, w którym trzeba było powiedzieć, albo, albo. W dniu 3 marca nastąpiło zawarcie pokoju w Brześciu Litewskim. W dniu 16 marca pokój ten został ratyfikowany przez odnośne zebranie w Moskwie.

Nie mam zamiaru wdawać się w sądy, jakie przyjęcie u mocarstw nieprzyjacielskich znalazł pokój z Rosją. Gdzie obłuda stała się drugą naturą, a nieprawda spotęgowała się do brutalności, gdzie w tej samej chwili, gdy istnieje zamiar położenia przytłaczającej dłoni na kraj neutralny, ma się jednocześnie śmiałość mówić o zupełnej bezinteresowności upragnionej polityki, tam musi obrócić się w niwecz wszelka próba spokojnej dyskusji, wszelkie rzeczowe rozważanie. A jeżeli, wysyłając depeszę z Waszyngtonu, zamierzano kongresowi, zebranemu w Moskwie, wyrazić sympatję Stanów Zjednoczonych w chwili, gdy, jak w niej powiedziano, potęga niemiecka wdarła się, ażeby wydrzeć sukces walce o wolność, to i to również dołączę spokojnie do reszty. My ani chwili nie myśleliśmy o tem, by występować przeciwko słusznym życzeniom i dążeniom Rosji, wyswobodzonej z pod caryzmu. My życzymy, jak to już powiedziałem 29 listopada r. u., ciężko doświadczonemu temu krajowi rychłego powrotu spokojnych i regularnych stosunków i ubolewamy bardzo, jeżeli zdaje się to jeszcze bardzo odległem i jeżeli w wielu miejscach nastąpił okropny stan.

A teraz przechodzę do samego traktatu. Jak to zaraz pojmiecie, moi panowie, nie zawiera on żadnych warunków, uwłaczających Rosji, niczego z przytłaczającego odszkodowania za wydatki wojenne, przywłaszczenia siłą terytorjów rosyjskich. Jeżeli szereg z pośród rosyjskich państw kresowych zostaje wydzielony z rosyjskiego związku państwowego, to odpowiada to własnej woli tych krajów, uznanej przez Rosję. Wobec nich stoimy na wyrażonem przezemnie już dawniej stanowisku, iż pod potężną osłoną Rzeszy niemieckiej mogą one nadawać sobie takie ukształtowanie państwowe, jakie odpowiada ich stosunkom i kierunkowi ich kultury, oczywiście z uwzględnieniem naszych interesów.

W Kurlandji rozwój ten czyni największe postępy. Jak wiadomo, przed kilkoma dniami pojawiła się tutaj deputacja, wysłana przez kurlandzką Radę krajową, jako instancję uznaną za miarodajną. Zażądała ona wyswobodzenia kraju z dotychczasowych związków państwowych i wyraziła życzenie ścisłej łączności gospodarczej, militarnej i politycznej z Niemcami. (Uznanie). W odpowiedzi, jaką polecił mi dać J. C. M. jako, według prawa narodów, przedstawiciel Rzeszy niemieckiej, uznałem samodzielność Kurlandji, zaś zamierzone ściśle złączenie się z państwem niemieckiem, odpowiadające dawnym stosunkom kulturalnym, datowanym od setek lat, przyjąłem z wdzięcznością i radością, zastrzegając sobie decyzję ostateczną co do ukształtowania politycznego, dopóki stosunki tamtejsze nie skonsolidują się dalej, a miarodajne czynniki konstytucyjne nie zajmą definitywnego stanowiska.

Co dotyczy Litwy, to uchwała, przewidująca ścisłą jej łączność z państwem niemieckiem, zapadła już w roku poprzednim. W najbliższych dniach spodziewam się delegacji tamtejszej Rady krajowej, która winna obwieścić ponownie tę uchwałę, a wówczas nastąpiłoby również uznanie Litwy za twór niezależny i samodzielny. Na dalszy rozwój kształtowania się politycznego czekujemy ze spokojem.

Nieco inaczej rzeczy mają się w Liwonji i w Estlandji.

Nieco inaczej rzeczy się mają w Liwonji i Estonji. Obydwa te kraje znajdują się na wschód od linji granicznej, ustalonej w traktacie pokojowym, zostaną jednakże, w myśl artykułu 16 traktatu z Rosją, obsadzone przez niemiecką władzę policyjną, dopóki bezpieczeństwo nie będzie tam zapewnione przez własne urządzenia krajowe i zostanie przywrócony porządek państwowy. Wówczas i dla tego kraju nadejdzie chwila nowej orjentacji politycznej. Spodziewamy się i pragniemy, by i te kraje nawiązały bliski stosunek przyjazny z Rzeszą niemiecką, jednakże tak, by nie wyłączał on pokojowych stosunków z Rosją.

A teraz jeszcze kilka słów o Polsce, która nie została coprawda wyraźnie wymieniona w traktacie pokojowym. Jak wiadomo, proklamacja obu cesarzy z dnia 5 listopada 1916 r. zapowiedziała wobec całego świata samodzielność tego kraju. Wynika stąd, że bliższe ukształtowanie się tego nowego tworu państwowego może nastąpić tylko na podstawie pertraktacji pomiędzy Niemcami i monarchją dunajską z jednej strony, zaś Polską z drugiej. Ostatnio sfery polityczne Polski podjęły u rządu i u członków parlamentu inicjatywę w kierunku ukształtowania naszego przyszłego stosunku. Zbadamy chętnie, czy i jak dalece da się z celami, nakreślonymi przez oba rządy, pogodzić współżycie z nowopowstałem państwem w trwałych i dobrych stosunkach sąsiedzkich, przy zabezpieczeniu interesów naszych.

Reszte zakomunikuje panom podsekretarz stanu ekscelencja v. d. Bussche.

Ja ze swej strony dochodzę do wniosku: Moi Panowie! Jeżeli, w co nie wątpię, udzielicie swego przyzwolenia na przedłożone traktaty pokojowe, jeżeli wówczas również pokój z Rumunją gotów będzie do zawarcia, to stanie się faktem to, co 24 lutego zapowiedziałem jako cel zamierzony. Wtedy pokój zostanie przywrócony na całym froncie wschodnim, nie oddawajmy się jednak żadnym złudzeniom, pokoju światowego jeszcze niema. W państwach entente'y nie widać jeszcze najmniejszej skłonności do zakończenia tego okropnego dzieła wojny. Ciągle jeszcze zdaje się być ich celem walka aż do naszego zniszczenia. My z tego powodu nie tracimy męstwa. My jesteśmy zdecydowani na wszystko, jesteśmy gotowi ponieść dalsze ofiary. Bóg, który jest z nami, będzie nam również nadal pomagał. Pokładamy ufność w słuszności naszej sprawy, w naszej niezrównanej armji, w jej bohaterskich wodzach i wojskach. Wierzymy w nasz wytrwały naród. Jednakże odpowiedzialność, moi Panowie—powiedziałem to już wówczas, 24 lutego—za przelew krwi spadnie na głowy wszystkich tych, którzy chcą dalszego przelewu krwi. (Burzliwe oznaki uznania w całej Izbie, wyjąwszy skrajną lewicę).

Podsekretarz stanu v. dem Bussche omawia rokowania, które poprzedziły zawarcie pokoju, czyniąc przytem uwagę: Podczas rokowań z Rosją okazało się, że Trocki nie pragnął zawarcia pokoju, lecz miał zamiar popchnąć Niemcy do rewolucji. Gdy nie było już można dojść na tej drodze do pokoju, nie było oczywiście dziwnem, iż uderzono w tony ostrzejsze. I doszło także do ofenzywy niemieckiej na wschodzie (Uznanie).

Pos. Fehrenbach (centr.): Do wywodów pana kanclerza Rzeszy przyłączamy się w całej rozciągłości. Proponuję przekazanie obu tych traktatów komisji budżetowej. Poruszywszy w krótkich słowach losy Litwy, mówca kończy słowami: Z Wilnem jako stolicą Litwy polacy pogodzili się, jak się zdaje. Najtrudniejszą jest ciągle jeszcze sprawa Polski. Z wynurzeń prasy polskiej i z wywiadów z wybitnemi osobistościami wnosić należy, iż w sposób uczciwy i szczery odbywa się dążenie do porozumienia z nami i zawarcia przymierza. Z drugiej jednak strony musimy zrzec się również wszelkich zaborów. Uregulowanie granicy w Polsce nie będzie przedstawiało, jak się zdaje, większych trudności. Rewolucja rosyjska proklamowała prawo narodów do samookreślenia. Jak je jednakże pojmowała, odczuto to w Finlandji i na Ukrainie.

Po przemówieniach pos. Dawida (soc. niezależny) i pos. Neumanna, dalszy ciąg obrad odłożono do wtorku.

Rosja zatwierdziła traktat pokojowy.

Berlin, 18 marca. (Urzędowo). Rosyjski komisarz ludowy do spraw zagranicznych przesłał następującą depeszę do ministerjów spraw zewnętrznych w Berlinie i Wiedniu. W dniu 16 marca nadzwyczajny wszechrosyjski kongres rad robotniczo-żołniersko-włościańskich, oraz deputowanych kozackich w Moskwie, ratyfikował traktat pokojowy, zawarty w dniu 2 marca r. b. w Brześciu Litewskim z mocarstwami czwórprzymierza.

—

Petersburg, 18 marca. (T. wł.) Traktat pokojowy został w dniu 15 marca po północy ratyfikowany przez głosowanie publiczne.

Ofenzywa w Finlandji.

Sztokholm, 18 marca. (T. wł.). Według depeszy, otrzymanej przez tutejszą ambasadę finlandzką z Wazy, generał Mannerheim podjął ofenzywę ogólną, dzięki której osiągnął dotychczas wspaniałe sukcesy. Zdobyto wieś kościelną Heinola, przyczem wzięto do niewoli około 3,000 czerwono-gwardzistów. Akcja na całym froncie czyni pomyślne postępy.

Przesilenie ministerjalne w Rumunji.

Bukareszt, 18 marca. (T. wł.) Król rumuński, Ferdynand zawezwał do Jass Marghilomana i prosił go o stworzenie ministerjum. Marghiloman zażądał czasu do namysłu i wrócił do Bukaresztu, by porozumieć się z przedstawicielami państw centralnych. Odbyły się wyczerpujące narady. Dziś wieczorem Marghiloman znów uda się do Jass, by naradzić się z królem i powziąć postanowienie.

O prawo wyborcze w Irlandji.

Londyn, 18 marca. (T. wł.). W Izbie gmin została zgłoszona petycja partji narodowej, opatrzona 100,000 podpisów, która wyraża zaniepokojenie z powodu możliwego ściągnięcia na front zachodni wszystkich wojsk niemieckich i uprasza Izbę, by, w celu usunięcia niebezpieczeństwa niemieckiego, prawo wojskowe rozciągnęła niezwłocznie i na Irlandję.

Interwencja Japonji.

Haga, 18 marca. (T. wł.). Dzienniki donoszą z Tokjo, iż interwencja Japonji jest już rzeczą zdecydowaną. Mniejszość prasy japońskiej popiera przyszłą ekspedycję, lecz potężne koła handlowe i przemysłowe są jej przeciwne.

Wilson przeciwko akcji japońskiej.

Bern, 18 marca. (T. wł.). „Matin“ donosi z Nowego Jorku, iż w orędziu do kongresu Wilson w tonie uroczystym powtarza znowu, że Stany Zjednoczone nie mogą zgodzić się na akcję japońską na Syberji.

Wojska belgijskie we Francji.

Londyn, 18 marca. (T. wł). Sprawozdawca specjalny Biura Reutera przy armji, operującej we Francji, depeszuje: Urzędownie zakomunikowano, że wojska belgijskie zajęły obecnie dawny odcinek angielski w pobliżu wybrzeża.

Z parlamentu japońskiego.

Rotterdam, 18 marca. (T. wł.) „New York Sun“ donosi z Tokio, iż parlament japoński 320 głosami przeciwko 13 uchwalił votum zaufania dla polityki wschodnio-azjatyckiej.

O jeden bank niemiecki.

Cele wojenne koalicji od początku wojny były aż nadto widoczne dla tych, którzy główne źródło toczącej się wojny widzieli w pojawieniu się na opanowanym przez Anglję wszechświatowym rynku handlowym nieoczekiwanego konkurenta w postaci Niemiec. Konkurent ten groził poważnie Anglji, więc postanowiła go usunąć przez osłabienie go także, aby nie mógł już nigdy zebrać siły do współubiegania się z „panami mórz“, za jakich uważają się Anglicy.

Rozmaite hasła, wygłaszane jako motywy i cele wojny, były i są tylko osłoną, pod którą kryje się cel właściwy, od czasu do czasu, niekiedy mimowoli, uchyla się rąbek tej osłony i pojawiają się cele wojenne w całej swej nagości, egoistyczne, mające na widoku korzyści jednego tylko państwa, jednego narodu.

Niechaj krew wszyscy przelewają, byle rzeczywistość nie zadała kłamu powtarzanej w całej Anglji pieśni: „Rule Britania an the wawes“ — „panuj, Anglio, nad morzami!...“ Panuj, władaj rynkami handlowemi, utrzymuj po całym świecie swoje banki, będące podstawą wszechświatowego handlu angielskiego.

Przyzwał to otwarcie angielski minister spraw zagranicznych, lord Balfour, w ostatniem swem przemówieniu, wyjaśniającem, dlaczego Anglja domaga się interwencji japońskiej w Rosji. Mówił dużo, ale jak zwykle wśród licznych słów, motywujących wszelaką odmowę, najgłośniej słychać tylko jedno „nie“, tak z potoku słów Balfoura wyłaniało się najwyraźniej, najgłośniej jedno tylko zdanie:

— Jeden tylko jedyny bank działa w Moskwie i jest to bank niemiecki.

Tego Anglja znieść nie chce; tego znieść nie może. Ponieważ zaś niema sama sił odpowiednich, aby przeciwstawić się temu stanowi rzeczy, więc wysyła Japonję, aby w interesie angielskim wyciągała gorące kasztany z rosyjskiego pieca, aby krew przelewała — naturalnie, nie za darmo, ale za wynagrodzeniem w postaci rozciągnięcia swych wpływów na wschodnią Syberję.

Daremnie trzeźwiej patrzący na sprawę Anglicy tłomaczą panu Balfourowi, że nie istnieje przecież niebezpieczeństwo, aby Niemcy zajęły Syberję, zaś utrata terytorjów którąby wynikła dla Rosji na skutek takiej interwencji Japonji, nie stałaby w żadnym razie w harmonji z programem wilsonowskim; — daremnie wodzą mu, że interwencja Japonji zjednoczyła wszystkie stronnictwa rosyjskie przeciwko koalicji i rzuciła Rosję w ramiona Niemiec; — wszystko nic nie znaczy wobec faktu, że jeden tylko jedyny bank działa w Moskwie, — i to jest bank niemiecki.

Fakt ten do tego stopnia zaślepia Balfoura, iż doprowadza go do twierdzenia, że jednak Niemcy mogliby z wojskami swemi posuwać się aż na Syberję; zapomina, że takie opowiadanie ośmiesza go i może go przyprawić o utratę całego wpływu politycznego. Tylko w Warszawie mogą pewni członkowie pewnych partyj opowiadać, że japończycy po to podejmują interwencję, aby odebrać Warszawę, — i znajdują, nawet wśród inteligencji, tak... naiwnych, którzy w to wierzą. Anglicy zbyt są rozsądni i podobną brednię potrafią osądzić odpowiednio.

Ale fakt, że jeden tylko jedyny bank działa w Moskwie, i to jest bank niemiecki, — do tego stopnia zaślepia rodaków p. Balfoura, że w oczach majaczy mu widmo Niemców, wysyłających z Rygi do Władywostoku wielkie zorganizowane siły zbrojne.

— Byłaby to — powiada p. Balfour — prawdopodobnie operacja niesłychanie trudna i traktowana z punktu widzenia czysto wojskowego, bodaj zbyteczna i stanowiąca fatalne trwonienie sił wszelako, ponieważ Rosja nie posiada już ani odrobiny siły oporu, wobec tego może mieć miejsce niemieckie przeniknięcie z jednego końca Rosji na drugi, przeniknięcie, któreby okazało się bezwzględnie fatalne dla Rosji, zaś b. szkodliwe dla przyszłości koaljantów.

Tu rdzeń sprawy. Oto właśnie „przeniknięcie“ idzie Anglji. Anglicy, rozumiejący doskonale znaczenie tego wyrazu, wybaczają panu Balfourowi jego brednie o możliwości pchnięcia „wielkich zorganizowanych sił zbrojnych do Władywostoku“. Dla nich równoznacz z tem jest „przeniknięcie“ Niemiec w głąb Rosji, przejawiające się tem, że w Moskwie działa jeden tylko jedyny bank, i to jest bank niemiecki.

Ten „jeden bank niemiecki“ jest symboliczny dla Anglji i Anglików. Oni widzą w nim poniżenie Anglji. Oni widzą, że pieśń „Rule Britania“ traci swe znaczenie, swą wartość.

Więc wojna musi toczyć się dalej. Więc Rosja musi być rozszarpana, do czego początek ma dać Japonja. Bo przecież Anglja nie może pozwolić, aby w oMskwie działał bank jedyny, i to bank niemiecki.

List otwarty

do p. d-ra W. Gaigalata, posła do sejmu pruskiego.

Oczom swoim nie wierzę, znajdując w sprawozdaniach z ostatniej mowy Pańskiej, wygłoszonej w sejmie pruskim, następujące nadzwyczaj śmiałe twierdzenia o Wilnie, wypowiedziane w trzech zdaniach następujących:

1) „Wilno leży na ziemi litewskiej.

2) „Wilno za czasów rządów carskich zostało spolonizowane, gdyż Litwinom nie wolno było osiedlać się tam.

3) „W Wilnie mieszka 33.000 Litwinów“.

Ile zdań, tyle niezgodnych z prawdą twierdzeń.

Ad. 1) — Wszyscy, co znają miejscowe stosunki i historję Litwy, wiedzą, iż Wilno leży już za granicą etnograficzną Litwy. Według spisu, przeprowadzonego w r. 1916 przez władze niemieckie, jest w powiecie wileńskim 90% ludności polskiej, a w samem Wilnie Polacy stanowią blisko 100% ludności chrześcijańskiej miasta.

Ad. 2) — Teren, na którym leży Wilno, był nie litewskim, a białoruskim, przytem już za czasów dynastji jagiellońskiej ludność tych okolic przyjęła dobrowolnie język i kulturę polską.

W Wilnie już w XVI i XVII w. przeważało mieszczaństwo polskie i z zachowanych nazwisk członków magistratu wileńskiego (jest w centralnem archiwum w Wilnie spis tych nazwisk od r. 1516 do końca XVIII w. doprowadzony) widać, że nazwiska litewskie pomiędzy członkami samorządu wileńskiego prawie nie spotykały się, a tylko polskie i białoruskie, przytem był bardzo nieznaczny procent nazwisk niemieckich. Wilno od wieków było jednem z najbardziej polskich miast w granicach Rzlej Polskiej.

Żadnego zakazu co do osiedlania się Litwinów w Wilnie nigdy nikt nie wydawał, pomimo, iż Pan powiedział w swej mowie, że był taki zakaz za czasów rządów carskich.

Ad. 3). — Urzędowa statystyka niemiecka, podana wurzędowym „Bericht über die Einrichtung und Fortentwicklung der Verwaltung Wilna für das I Viertel“ 1916 r., a drukowana w Wilnie w drukarni rządowej podaje zupełnie inne cyfry ludności litewskiej w Wilnie, niż „Wilnaer Zeitung“; mieszkało w Wilnie w r. 1916 nie 33.000 Litwinów, ale nie więcej nad 3699, czyli 2,6% ogółu mieszkańców miasta, a nawet podług ostatniego spisu ludności 1917 r., było w Wilnie tylko 1,5% Litwinów (wielu Litwinów, uchodźców ze Żmudzi, powróciło do Litwy etnograficznej), Polaków w Wilnie mieszka 54%, żydów 43%, Białorusinów 0,4%.

Na poparcie moich twierdzeń, sprzecznych z informacjami Pańskiemi, danemi z trybuny parlamentarnej Sejmu pruskiego, pozwolę sobie powołać się na świadectwo, chyba dla Pana wiarogodne i na Pańską własną książkę: „Litauen, das besetzte gebiet, sein Volk und dessen geistige Strömungen“, wydaną we Frankfurcie nad Menem w 1917 r.

Pomimo tendencyj litewskich tej książki, znajdujemy nawet w niej fakty następujące, które obalają trzy wyżej omawiane przezemnie twierdzenia Pańskie.

Z Pańskiej książki jest widocznem po 1-e, iż Wilno, nawet według Pańskiej mapy etnograficznej („Etnographische Karterm Litauen“), wydanej pod redakcją prof. d-ra Kettlera, leży poza litewskim obszarem językowym (litauische Sprachgebiete) według Pana, obszarze językowo mieszanym.

Po 2-ie. W wymienionej książce Pańskiej są całe rozdziały, poświęcone polityce rusyfikacyjnej rządu rosyjskiego na Litwie (Litauen unter russische Herrschaft), nigdzie jednak Pan nie wzmiankuje o zakazie za rządów carskich osiedlania się w Wilnie Litwinów; fakt zatem istnienia takiego nieznanego nikomu zakazu, stosowanego przeciwko Litwinom, jest Pańskim wynalazkiem najnowszym.

O jakichś specjalnych prześladowaniach za rządów carskich, stosowanych specjalnie przeciwko Litwinom, nic Pan jeszcze nie wiedział w swojej pracy, przeciwnie, Pan stwierdził, że rząd nie czynił w swoich prześladowaniach żadnej specjalnej różnicy pomiędzy katolikami Polakami i Litwinami katolickimi ani pod względem prawnym, jakim innym. Rząd prześladował równie obie narodowości (keinen besonderen Unterschied zwischen den katholischen Polen und den katholischen Litauer, weder in gesehen noch sonst. Sie verfolgte beide in ziemlich gleicher Weise — Gaigolat Litauen, str. 51).

Nawet zakaz używania czcionek łacińskich w drukach litewskich nie był walką z litewskością Litwy, lecz tylko z jej polskością i polskiemi wpływami, co Pan stwierdził w swojej książce w ten sposób: z wyjątkiem tego*) (druków, ogłaszanych przez rosyjską Akademję petersbuską), mogły wszystkie druki litewskie okazywać się tylko w rosyjskiej „graždance“, dla ludu nieznanej i znienawidzonej. Przyczyną tych kroków, bezprzykładnych w historji świata, było powstanie polskie, 1863 r., aczkolwiek przyjęły w nim udział tylko spolonizowana szlachta i częściowo też duchowieństwo litewskie, podczas gdy lud w całości**) zachował się wogóle pasywnie. Przeto winni byli Litwini być od polskich wpływów zupełnie odsunięci i zainaugurowano ich zupełną rusyfikację. Do tego zakaz druków litewskich miał być pierwszym etapem.

Po 3-ie Wbrew twierdzeniom Pańskim, wypowiedzianym w sejmie pruskim, iż w Wilnie mieszka jakoby 33.000 Litwinów (t. j. jakieś 20%) sam Pan w książce swej podaje z półurzędowego niemieckiego źródła liczbę Litwinów w Wilnie na 2% (Gaigalat. Litauen. Przypisek do str. 29).

Czyżby omylił się Pan w swojej mowie o jedno zero i zapomniał następnie sprostować ten błąd w stenogramie?

Jest jeszcze czas na sprostowanie tych błędów.

Zwracam uwagę, iż książka Pańska zaprzecza prawdziwość tych faktów, które Pan wygłosił z trybuny sejmowej. Wikłając się w sprzecznościach, Pan stawia w trudnem położeniu p. posła Fehrenbacha, który, mając szczególniejsze zaufanie do informacyj, czerpanych ze źródeł litewskich i ukraińskich, nie będzie wiedział, które z Pańskich sprzecznych wiadomości o Wilnie są prawdziwe i bardziej zasługują na wiarę.

Wacław Studnicki,
b. archiwarjusz miejski w Wilnie.

Warszawa, 1918 r.

*) „Im Uebrigen durften alle Presseerzeugnisse in litauischer Sprache nur in der russischen „Graszdanka“ erscheinen, die dem Volke nubekant war und verhasst wurde Die Veranlassung zu dieser in der Weltgeschichte wohl einzig dastehenden Massnahme bot der polnische Aufstand des Jahres 1863, obwohl nur der polonisierte Adel und teilweise auch die Geistlichkeit Litauens an ihm teilgenommen hatten, während das Volk in der gesamtheit sich allgemein passiv verhalten halte. Nun sollten die Litauer dem polnischen Einfluss gänzlich entrogen und ihre völlige Verrussung inauguriert werden. Dazu sollte diese Druckverbot die erste Etape bilden“ (Gaigalat. Litauen. 360).

**) Informacja mylna, bo faktem jest, że powstanie polskie 1863 r. nigdzie nie poruszyło tyle i tak głęboko mas ludowych, jak na Żmudzi.

Polska racja stanu.

Poznańska „Gazeta Narodowa“ omawia obecne położenie sprawy polskiej. Zaznaczywszy objawy solidarności pojęć w kwestji zamierzonego wyodrębnienia Chełmszczyzny, wymieniony dziennik stwierdza, jako rzecz niewątpliwą, że gdyby Królestwo Polskie w chwili obecnej oprócz siły moralnej, jaką jest solidarność, posiadało także siłę materjalną, np. armję, mogłoby osiągnąć przy porządkowaniu spraw zbankrutowanej Rosji korzyści, przechodzące fantazję ludzi z przed kilku lat. W obecnym stanie rzeczy muszą politycy polscy osiągnąć, co się da. Ale przedewszystkiem czeka ich ciężkie zadanie: muszą baczyć, by nie doszło do drugiego nieszczęścia, do dalszych podziałów kraju. Tu właśnie wysuwa się na stanowisko kierownicze: polska racja stanu.

„Polska racja stanu — pisze „Gazeta Narodowa — oto nauka, a właściwie sztuka, której dotychczas nam brakowało, a z której w obecnej chwili przyjdzie Królestwu zdać egzamin. Po tysiąckrotnem przemyśleniu całej sytuacji przychodzi się bowiem do przekonania, że najlepszym sposobem zużytkowania napięcia uczuć, jest wejście państwa polskiego w przymierze z mocarstwami centralnemi. Najlepszy to sposób, bo — jedyny.

Przymierza państwowego nikt nie zawiera z lekkiem sercem, szczególnie w naszem położeniu. Wypływają z niego prawa, ale także obowiązki, które lojalny człowiek traktuje jako nakazy bezwzględne. To sobie każdy uświadamia. Przymierze ma Polsce gwarantować granice, a mocarstwa centralne muszą oczywiście wymagać też uznania swoich granic. Inaczej rzecz pomyśleć się nie da. Wszystko to łatwo jest krytykować. wprzódy jednak należy sobie zadać pytanie: jak rzecz da się zrobić lepiej? w jakiż inny sposób może Królestwo uniknąć katastrof dalszych podziałów, nadto przyjść rychło w posiadanie realnego państwa narodowego, z armją narodową i administracją od okupacyj niezależną? Dopóki ktoś na te pytania nie odpowie w sposób tak konkretny, jak sroga rzeczywistość nakazuje, dopóty niema prawa krytykować, tem mniej—przeszkadzać.

Zrozumiałe to też Koło polskie parlamentarne, i jak „Berl. Tagebl.“ donosi, nie będzie robiło rządowi w nadchodzącym czasie trudności. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, zdobędzie Koło wdzięczność wszystkich czynników politycznych Królestwa, które drżą obecnie, czy też jutro nie przyniesie Chełmszczyzny i na północy i na zachodzie.

A stan uczuciowy, a solidarność narodowa?

Tak jest. Dobra te nietylko powinny być przechowywane, ale i mnożone. Przedewszystkiem pozwalają one realnym politykom polskim twierdzić, że społeczeństwo polskie nie zrezygnuje z Chełmszczyzny; rzeczą mocarstw, głównie Austrji, jest tedy porozumieć się z „państwem“ ukraińskiem, aby w odpowiedni sposób fatalne postanowienie podziałowe zmienić.

Następnie w temperaturze moralnej odpowiedniej nie będzie nam groził podział narodowy, kulturalny i etyczny, a do tej wspólności musimy i będziemy dążyć wszelkiemi środkami. Nareszcie pozwala rozbudzone uczucie narodowe sięgnąć po nabytki dla Królestwa, gdzie je mieć można: w kierunku Bia-

Hugo Kołłątaj a czasy obecne.

I.

Stan wychowania w Polsce w XVIII w.

W połowie XVIII stulecia stan wychowania w Polsce znajdował się na niskim niezmiernie poziomie, co przypisać trzeba warunkom ówczesnego życia, stawiającym niezbyt wysokie wymagania. Uczeń opuszczający mury szkolne znał dokładnie łacinę, lepiej niżeli mowę ojczystą, a przedewszystkiem potrafił bić się w palcaty, a nierzadko na szable, pozatem zaś był wdrożony przez twarde wychowanie do ślepego posłuszeństwa. Po wyjściu ze szkoły sposobiono dojrzewającego młodzieńca do objęcia, odpowiedniego do swego zamiłowania, stanowiska. Zazwyczaj jednak umieszczano synów na gospodarstwie dla nabycia praktyki gospodarczej, oddawano do służby wojskowej, przygotowywano do stanu duchownego lub rozsyłano po kancelarjach rządowych, palestrach i trybunałach dla poznania prawa i nabycia światowej ogłady.

Nie zastanawiano się w Polsce zupełnie nad tem, że ogólny poziom oświecenia publicznego podnieść można przez wprowadzenie do szkół obowiązkowej nauki mowy polskiej. Wpływ łaciny był tak wszechwładny, że długi czas nie ośmielono się usunąć tego martwego języka z dominującego stanowiska, oddając pierwszeństwo językowi polskiemu. Dopiero wiek XVIII przywrócił mowie polskiej należne prawo, odbierając łacinie dotychczasowe znaczenie.

Główną przyczyną upośledzenia naszej mowy było panowanie kilku królów cudzoziemskich, którzy nie znając języka polskiego używali łaciny, przeplatając wyrazy obce wyrazami polskimi, dla przypodobania się naszemu narodowi. Stąd wzięły źródło słynne mowy sejmowe, będące mieszaniną polszczyzny z łaciną. Mowy te były wzorami wymowy dla szkół. Znaną np. jest mowa Jakóba Sobieskiego, wygłoszona za panowania Zygmunta III, a zaczynająca się od słów: „Zawitał czas, dziś magni consilii świata polskiego“... i t. d. i t. d.

Panowanie w wieku XVIII dwóch elektorów saskich, Augusta II i Augusta III wyrugowało z użycia nawet łacinę, gdyż ci dwaj królowie okrom niemieckiego i francuskiego, innych języków nie używali. Powoli więc przestano mieć ludziom wyższego wykształcenia mówić w języku polskim lub po łacinie. Tak znaczny upadek mowy ojczystej i zupełna obojętność, z jaką odnoszono się do niej, przynosiły szkodę dobru ogólnemu. W szkołach — jak to zaznaczyliśmy — uczono łaciny, która jednakże żadnego zastosowania w życiu realnem nie znajdowała, wyjąwszy prawników i duchownych. Inni narażali się na pośmiewisko, łaciną bowiem gardzono powszechnie, stawiając ją na równi z językiem polskim, którego naówczas w życiu prawie nie było. Za to język francuski uchodził za dernier cri dobrego tonu i wychowania. Z drugiej strony niezwykła tolerancja, z jaką odnoszono się do obcych narodowości, sprawiła, że obok wzmiankowanych języków prawo obywatelskie zyskały i języki mniejszości narodowych, licznie zamieszkujących naszą ziemię. Wspomnimy tylko o mowie żmudzkiej, litewskiej, ruskiej i t. d., i t. d. W takim stanie pozostawał kraj nasz w pierwszych dziesiątkach lat XVIII wieku. Brak ujednostajnienia w używalności mowy był niezmiernem złem, które przyniosło nam nieobliczalne szkody. Aby zapobiedz temu, należało conajmniej zwrócić się do źródła języka polskiego, wprowadzając go do wszystkich niemal dziedzin, związanych z życiem danego kraju.

Wychowanie publiczne w tym czasie było dwojakie: szlacheckie i pospolite. Liczne braki i niedomagania skłoniły Stanisława Konarskiego do założenia w Polsce pierwszego konwiktu dla młodzieży szlacheckiej, opartego na godnych naśladowania wzorach obcych, a przystosowanych ściśle do wymagań swojskich. Utworzenie konwiktu dla dzieci szlacheckich było niezmiernie doniosłem wydarzeniem kulturalnem, a jednocześnie niezwykle mądrym krokiem politycznym, gdyż dzięki temu Konarski zdołał przyciągnąć i pozyskać dla swych idei całą szlachtę polską, która do tej pory zmuszona była posyłać swe dzieci na naukę w obce kraje.

Założenie warszawskiego konwiktu, pozostającego pod opieką Pijarów było wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia, stanowiącym nowy okres w dziejach wychowania publicznego w Polsce.

Niezaprzeczoną zasługą Konarskiego jest wprowadzenie po raz pierwszy do szkół języka polskiego, pozostającego dotąd w zaniedbaniu, a usunięcie na plan dalszy mowy łacińskiej, której przed Konarskim oddawano dominujące stanowisko. Działalność Konarskiego zachęciła innych do skierowania nowatorskich pomysłów w zakresie wychowania szkolnego. Nawet jezuici, ci najzawziętsi wrogowie idei Konarskiego, założyli w krótkim czasie szereg komitetów przy swych kolegjach, trzymając się ściśle wzorów i pomysłów wielkiego reformatora. W przeciągu dziesięciu lat powstały liczne komitety dla młodzieży szlacheckiej przeznaczone, przynosząc widoczne aż nadto korzyści w zakresie nauki i umiejętności, stojących dotąd na niezmiernie niskim szczeblu rozwojowym.

Za to szkół pospolitych — jeszcze przed reformą Konarskiego — liczono niezwykle wiele, prawdopodobnie z tego względu, że wstęp do nich był dla wszystkich otwarty bez różnicy stanu i położenia materjalnego. Szkoły te były prowadzone przez bazyljanów, bernardynów, jezuitów, pijarów i teatynów, przeważnie w ścisłej łączności z kolegjami. Szkół zatem — jak widzimy — w Polsce nie brakowało, nie spełniały one tylko tych zadań właściwych, do których zostały powołane, bo przedewszystkiem karygodnem zaiste wykroczeniem było zaniedbywanie nauki języka ojczystego.

E. K.
(D. c. n.).

Dział ekonomiczny.

Banki a przemysł.

Były minister skarbu dr. J. K. Steczkowski wygłosił pod powyższym tytułem referat na II zjeździe przemysłowym w Krakowie, o czem w swoim czasie wspominaliśmy w korespondencji specjalnej z Krakowa. Obecnie mamy przed sobą treść tego referatu, wydrukowanego w nr. 2 krakowskiego miesięcznika „Odbudowa kraju".

P. minister funkcje kredytowe banków w stosunku do przemysłu rozdziela na obrotowe i inwestycyjne, w dalszym zaś ciągu wspomina o udziale banków w kapitale zakładowym instytucyj przemysłowych, podkreślając, iż polityka bankowa bywa różną: System angielski, wykluczający udział banków w kapitale zakładowym i przestrzegający ściśle charakteru czystych banków depozytowych i system niemiecki, związany organicznie i jaknajściślej z przemysłem.

Pan Steczkowski ma rację, gdy powiada, iż musimy od naszych banków oczekiwać współudziału w uprzemysłowieniu kraju przez umacnianie i rozszerzanie już istniejących i tworzenie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, lecz nie zgadzamy na udział b e z p o ś r e d n i. Być może, iż jego słowa o niklej tradycji i kulturze gospodarczej, o braku ruchomego kapitału dadzą się w zupełności zastosować do Galicji, wraz z biadaniem nad niedostatecznemi urządzeniami i przepisami w dziedzinie podatkowej, taryfowej, komunikacyjnej i handlowo-politycznej. Rzeczywiście, współdziałanie banków galicyjskich w zakładaniu i rozszerzaniu było aż do czasów najnowszych prawie żadne i dopiero Bank Przemysłowy (którego dyrektorem był p. Steczkowski) rozwinął na tem polu żywszą działalność. W 8-miljonowym kraju istnieje dotychczas zaledwie 20 spółek akcyjnych o łącznym kapitale 60 milj. koron. Niemożna też galicyjskich nikłych stosunków, opartych przytem na kapitale wiedeńsko-żydowskim stosować do naszych warunków, które takiego punktu widzenia nie znoszą. Ten miernik dla Królestwa jest wprost szkodliwy i z tem p. St. powinien się liczyć.

Środki, jakiemi banki rozporządzają są dwojakie: kapitał własny i kapitał obcy, ten ostatni nie może być uruchomiony w udziałach lub akcjach i narażony na ryzyko z taką lokatą połączone i dlatego, gdy chodzi o przemysł, może być mowa o formie kredytu obrotowego również wypowiedzialnego. Środki bankowe jakimi Galicja na cele przemysłowe udziałowe rozporządza, nie przekraczają kwoty 10 milj. koron, t. j. tyle ile wynosi kapitał zakładowy Banku Przemysłowego i dlatego wydatniejszy udział tego banku w dwóch lub trzech przedsiębiorstwach musiałby doprowadzić do zupełnego wyczerpania środków. Program zatem p. Steczkowskiego na najbliższą przyszłość streszcza się w żądaniu jaknajwydatniejszego podwyższenia kapitału zakładowego tylko Banku przemysłowego i do lokat w tym kierunku kapitał krajowy prywatny powinien być nakłoniony. Aczkolwiek p. minister jest przeciwnikiem wszelkiej wyłączności, to jednak uważa za rzecz wysoce szkodliwą, gdyby zbędny kapitał doprowadził do tworzenia n o w y c h organizacyj bankowych. „Jesteśmy zaubodzy, aby móc pozwolić sobie na podobne rozdrabnianie zarówno środków materjalnych jak i sił intelektualnych, zwłaszcza tych ostatnich, gdyż sił bankowych do samoistnego kierownictwa z pewnym programem ekonomicznym uzdolnionych mamy (w Galicji?) jeszcze nie wiele". Zapewniamy p. ministra, iż u nas sił jest dosyć, tylko je trzeba szukać b e z p o ś r e d n i c t w a...

Pieniądze nasze nie wystarczą na działalność twórczą, gdyż kapitały te tak w Galicji jak i w Poznańskiem odpłynąć muszą do odbudowy zniszczonych warsztatów pracy. O tem mówił już dr. Englich, mówi obecnie minister Steczkowski i wspominał niejednokrotnie niżej podpisany. Jest tu jednak pewne nieporozumienie, bo zrealizowana gotówka jest znacznie wyższa od wartości nie warsztatów ale spożytych w dziesięciokrotnej cenie artykułów żywnościowych i ten kapitał olbrzymi wystarczy w zupełności nietylko na odbudowę w każdym kraju oddzielnie ale i na nową przedsiębiorczość twórczą tam, gdzie się ona okaże dla dobrobytu polskiego najodpowiedniejsza. Nie można zasklepiać się w partykularskim patrjotyźmie i jeżeli mowa o kapitałach obcych, o których minister Steczkowski [illegible], to w [illegible] rzędzie społeczeń[illegible]e musi liczyć na kapitały polskie nietylko z nadwyżek oszczędnościowych na ziemiach polskich, ale i z pieniędzy magnatów polskich, lokowanych w bankach angielskim i francuskim, z kapitałów i akcyj w Rosji umieszczonych i wreszcie z oszczędności Polaków amerykańskich.

Nieraz pisaliśmy, iż nie może być mowy o samodzielności politycznej bez niezależności ekonomicznej. Fundusze polskie, gdyby miały dążność koncentracyjną w ojczyźnie, muszą mieć pewność, że są w dobrych rękach i jak słusznie mówi p. min. Steczkowski d o b r z e k o n t r o l o w a n e, do czego potrzebna jest instytucja Treuhandu, o której już nieraz pisaliśmy, oraz zwiększenie zaufania do działalności twórczej banków polskich, która szwankuje wszędzie z rozmaitych przyczyn. Pieniędzy z zagranicy trudno będzie brać, gdyż każde z państw europejskich będzie miało pełne ręce roboty u siebie.

P. Steczkowski przestrzega przed kapitałami, mającymi narodowo-polityczne lub przemysłowo-organizacyjne aspiracje u nas". Nie mówi jednak, jakie to kapitały mają takie aspiracje, jakich więc należy unikać. Nie wymienia też tych kapitałów, które uważa za dążące wyłącznie do zrobienia dobrego interesu, a zatem nieszkodliwe. Wiadomo, że międzynarodowe stosunki i wszelkiego rodzaju przymierza kształtują się na zasadzie interesów ekonomicznych, że zatem pomiędzy politycznym i ekonomicznym programem istnieje ścisły związek. Jako minister skarbu, a więcej jeszcze jako kandydat na sternika państwa polskiego, powinien zatem p. Steczkowski jasno, bez niedomówień, wypowiedzieć swój pogląd.

Kapitał obcy, w naszym kraju, może być jedynie p r z e z n a s s a m y c h zużytkowany bez zysków z rentowności przedsiębiorstw dla kapitalistów zagranicznych, które kapitał swój wypożyczyć mogą na ograniczone odsetki. Skąd taki kapitał obecnie weźmiemy, to rzecz inna, chyba z Ameryki lub Szwajcarji.

Pan St., mówiąc o k a p i t a ł a c h o b c y c h żąda, by ich używać w formie kredytowej a udziałowej tylko wówczas, jeżeli konstrukcja organizacyjna i finansowa spółki daje rodzimemu kapitałowi głos decydujący. Tak może pisać tylko ktoś, kto nie wie, iż wrogi kapitał nawet w 45% t. j. w mniejszości może mieć większość decydującą, jeżeli 55% będzie rozdzielone w rękach drobnych posiadaczy, w różnych miejscowościach. Takim udziałowcom chodzi o dywidendę a nie o politykę. Zresztą może być mniejszość obca pozorna zastąpiona przez chętnych strohmanów nawet z nazwiskami znanemi z pomiędzy kandydatów na ministrów lub przez powinowactwo... I znów wychodzą stosunki specjalnie galicyjskie na jaw w takiem twierdzeniu... Stosunki, o które ubiegali się pp. Leo, Wodzicki i inni w formie zyskownych synekur forytowani przez finansistów wiedeńskich.

Pan Steczkowski nawołując do powiększenia kapitałów zakładowych banków polskich zapomina o olbrzymiej dźwigni, jaką — tak dla banków jak i szczególniej dla samodzielnej Polski — mieć będzie narodowy bank emisyjny jako centr i źródło wszelkiej pomocy gospodarczej.

Charakterystyczną cechą angielskiego systemu kredytowego jest zupełny brak organizacji bankowej dla długoterminowego kredytu. Niema tam, tak jak i u nas, właściwych banków hipotecznych. Potrzeby rolnictwa i przemysłu budowlanego są w niewielkiej cyfrze, również, jak w bankach warszawskich, pokrywane na drodze kredytu osobistego. Całość kredytu inwestycyjnego właściwie dostarcza publiczność prywatna przez pośrednictwo adwokatów i notarjuszów zarówno dla przemysłu fabrycznego jak i dla wszelkich innych przedsiębiorstw. Większość fabryk powstała kapitałami familijnemi, powiększonemi przez przyjaciół i krewnych, oraz kupców wielkich, którzy w ten sposób gwarantują sobie sprzedaż wyłączną wyrobów. Na uwagę zasługuje, że sprzedaż odbywa się prawie wyłącznie za gotówkę a zapłata za materjały surowe ma zwykle termin odleglejszy. O tej różnicy p. St. dokładnie nie wspomina a rzuca ona światło na system bankowy polski niedostateczny w Galicji a dyletancki w Warszawie. O udziale banków w kapitałach zakładowych przemysłu mowy być nie może, lecz tylko o f i n a n s o w a n i u, t. j. o ściągnięciu tego kapitału od swoich wkładców z ich wiedzą i zezwoleniem, z pewną nawet gwarancją co do płynności kapitału w formie ewent. zastawu akcyj. Żaden bank o k r ó t k o t e r m i n o w y m kredycie nie może t w o r z y ć przemysłu z jakichkolwiek kapitałów mu powierzonych, chyba z wyraźnym w i e l o l e t n i m terminem a takie wkłady [illegible] są bardzo rzadkie. Banki nasze, jak Bank Handlowy w Warszawie, który był zmuszony do inwestycyjnego kredytu, zbyt nieoględnie unieruchomił kilkadziesiąt miljonów rubli a zatem dwadzieścia razy więcej, niż wszystkie banki galicyjskie razem wzięte. Robił to bank w poczuciu pracy społecznej, nie licząc się z siłami i tą kontrolą przedsiębiorstw, na którą od lat kilkunastu dzwonimy. To był błąd. Na przyszłość twórczością banków polskich w kierunku założycielstwa przemysłu, wbrew praktyce banków niemieckich, może być tylko f i n a n s o w a n i e i n a d z ó r a nie jak chce p. St. użycie do tego celu zwiększonych przez publiczność k a p i t a ł ó w z a k ł a d o w y c h banków. Kapitał zakładowy jest gwarancją czynności samego banku, jest jego ostoją. Dla twórczości przemysłowej w kraju naszym trzeba k i l k a s e t miljonów i nie można żądać, żeby takiemi kapitałami własnemi banki rozporządzały i oprocentowywały je z a r o b k o w o. Jestto utopja. Na praktykę zaś banków niemieckich zamało mamy jeszcze danych.

Musieliśmy sprostować błędy zasadnicze b. ministra skarbu na politykę bankową, w naszych stosunkach zupełnie inną, niż w Galicji i Austro-Węgrzech.

Edw. Dutlinger.

Kronika giełdowa.

W ostatnim tygodniu dało się zauważyć znaczne zmniejszenie się różnicy między banknotami 500-rublowymi a setkami. Do niedawna różnica ta wynosiła do 150 marek na każdej pięciusetrublówce, gdy obecnie nie więcej jak 85 przy dalszej tendencji zniżkowej. Natomiast pogorszyło się znacznie usposobienie dla drobnych rosyjskich banknotów, których na giełdzie zupełnie umieścić nie można, a w bankach i kantorach przyjmują je ze znaczną stratą, dochodzącą do 10% od nieuszkodzonych, a 20% od uszkodzonych. Utrzymują, iż powodem tego jest znaczna ilość drobnych banknotów przywożonych z okupacji austrjackiej, gdzie dotychczas miały swobodny obieg, a obecnie i tam ich już nie przyjmują, szukają więc dla nich ujścia u nas w Warszawie. Tendencja dla waluty rosyjskiej była w tygodniu bieżącym niejednolita: dla 500-rublówek mocniejsza, a dla setek słabsza, kurs pierwszych podniósł się ze 145 do 151, a kurs drugich spadł ze 173 na 166. Korony trzymały się w granicach 64.

Tendencja dla papierów procentowych była naogół słaba, podaż znacznie górowała nad pokupem. Stosunkowo nieźle trzymały się 4½% Listy Ziemskie, które z kursu 189 zeszły były na 185, poczem znów się poprawiły do 186. 4% Listy Ziemskie oddawano po 165. Najdotkliwszą stratę poniosły 5% Listy m. Warszawy, z powodu zbliżającego się terminu płatności kuponu, który ma być zapłacony w rublach. Na początku tygodnia obracano niemi po 177, poczem zaczęły spadać i doszły do 171. W dużem zaofiarowaniu były również 4½% Listy m. Warszawy, które ze 162 obniżyły się do 156. 6% Obligacje miały chętnych nabywców, choć i one nie mogły utrzymać zeszłotygodniowego kursu, gdyż spadły ze 185 na 181. Z papierów rosyjskich dokonano dość znacznych obrotów 4% serjami po 140, 135 i 130.

Sprawozdanie tygodniowe z rynku pieniężnego

według notowań Banku Handlowego w Warszawie.

W ubiegłym tygodniu nastąpiła znaczna zniżka dawnej waluty, zwłaszcza setek, odczuwa się dążenie ich kursu do zrównania się z kursem pięćsetek.

Dużej bardzo zniżce uległy drobne banknoty, nawet nowe sztuki w paczkach, opieczętowanych przez Bank Państwa rosyjski, są one brane po kursie niższym od kursu 100 rb. o 10 marek na setce, zaś mniej nowe, nieuszkodzone, o 15 — 20 mk., a tak zwane destrukty o 25 mk. Przypjisać to należy temu, że obecnie ustał zupełnie obieg rubli u nas, a prowincja nie jest już tak chętnym odbiorcą rubli, jak poprzednio. Tylko setkami i pięćsetrublówkami są duże obroty, zapotrzebowanie ich jest wielkie na spłatę danwnych należności i sum hipotecznych.

Kurs papierów procentowych, pomimo dużych obrotów, ulegał wahaniom i pewnej zniżce.

5% L. Z. m. Warsz. 177.50, 172½
4½% L. Z. Ziem. 181
6% Poż. m. Warsz. 181.

Koronami były duże obroty przy stałym kursie 64.

Stan rachunków Polskiej Krajowej Kasy Poż. d. 28 lutego 1918 r.

Zobowiązania.

Bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w obiegu (bez znajdujących się we własnych kasach)		320,811,810,70
Cudze pieniądze (wkłady kontokorentowe i depozyty)		70,626,116,44
Inne zobowiązania		8,331,740,43
		399,769,667,57

Lokaty.

Gotowizna (niemiecka waluta państwowa i pieniądz metalowy bez biletów Krajowej Kasy Pożyczkowej)		2,117,75[illegible]
Rachunki kontokorentowe w niemieckich instytucjach państwowych i prywatnych	225,524,146,50	
Inne należności	33,124,60	
		225,557,27[illegible]
Lombardy		97,332,437,54
Weksle skarbowe i dyskonta		70,961,490.—
Sumy lokaty		3,800,703,07
		399,769,667,57

Tygodniowe sprawozdanie z targów warszawskich.

W tygodniu ubiegłym ruch na targach śródmieścia, szczególnie w dni targowe, był bardzo ożywiony, zaopatrzenie targów w produkty było dobre tak pod względem ilości, jako też jakości. Najkorzystniej pod tym względem, jak zwykle, przedstawiały się Hale Mirowskie.

Ceny, jeśli ulegały wahaniom, to bardzo nielicznym i stosunkowo małym. Zwyżce uległy głównie słonina, sadło i drób, zwłaszcza ten ostatni, tak, że za kurę np. żądają już do 30 mk. za sztukę. Spadła cokolwiek w cenie cebula.

Ceny naogół kształtowały się się następująco:

Warzywa: Ziemniaki 20—30 fen. funt, kapusta 25 f. funt, lub 1—2 mk. główka, kapusta włoska i czerwona 1—2 mk. główka, brukselka 3 mk. funt, marchew 25 f. funt, buraki i brukiew 20 f. funt, pietruszka 50 f. funt, cebula 1—1.10 mk. funt, pory 1.50 mk. pęczek, selery 50 f. — 1 mk. sztuka, salcefja 1.30 mk. funt, bulwin 25 f. funt, szczypiorek 50 f. pęczek, chrzan 15 f. sztuka lub 60 f. funt, kalafjory 1—4 mk. główka.

Nabiał: Mleko 1.20 mk. kwarta, śmietana 8—8.80 mk. kwarta, masło 11.50 — 12 mk. funt, ser 2.50 — 3 mk. funt, jaja 45—50 f. sztuka.

Mięso pozamonopolowe: Wołowe i cielęcina 4 mk. funt, schab 5 mk. funt, słonina 9—10 mk. funt, sadło 10.50 mk. funt.

Drób: Kury do 30 mk. sztuka, gęsi 6 mk. funt, indyki 9 mk. funt.

Ryby: Karpie żywe 6.50 mk. funt, szczupaki śnięte 5.50 — 7.50 mk. funt, leszcze śnięte 6.50 mk. funt, płotki 4 mk. funt.

Chleb pozakartkowy: Razowy 1.10 mk. funt, pytlowy 4 mk. bochenek 2-funt., mniejszy 2 mk. sztuka, bułki 75 f. szt., chałki 1 mk. szt.

(e) „Žinowsteńska Banka". Z Pragi donoszą telegraficznie: Na posiedzeniu rady nadzorczej „Žinowsteńska Banka" w dniu 14 b. m. przedłożono bilans za ubiegły rok, wykazujący włącznie z przeniesieniem (550,463 kr.) 8,292,720 (w stosunku do roku poprzedniego + 1,900,000) koron czystego zysku. Na ogólnem zebraniu akcjonarjuszów w dniu 4 kwietnia zaproponowana będzie dywidenda 7½% = 15 kr. (w r. z. 6½%). Różne kapitały mają być wzmocnione o 1,261,733 (+ 716,634 kr.). Po rozdzieleniu tantjem postanowiono na nowy rachunek przenieść 664,933 (+ 114,470) kr. W roku poprzednim użyto 750,000 kr. z czystego zysku na odpisanie powstałych strat.

Działalność tego banku nas szczególniej interesuje wskutek bliższych jego stosunków z „Warszawskim Bankiem Przemysłowym".

Giełda warszawska.

18 marca.

Waluta rosyjska po mocnym początku znacznie osłabła przy końcu.

Papiery procentowe również z tego powodu osłabły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	184.—183.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 . . .	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	186.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc. .	164.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	175.—174.50 174.—173.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	156.—
Renta	
Serje ros.	

Ruble za 500 — 152, za setki — 165.
Korony 64, 63.90.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
17 III 2 pp.	+ 1,0°	4/4 zachm.		+ 1.0	
17 III 9 pp.	+ 0,5	— —		+ 1.5	
18 III 7 r.	+ 0,8	— —			

W ubiegłej dobie:

Słonecznie. Ciepło.

Zapowiedź na wtorek 19-go marca:

Ładna pogoda.

Przegląd prasy warszawskiej.

„Gazeta Poranna 2 grosze“ (18 marca). „Narodowe stronnictwo robotników“ (Al. Makowski):

...„Analogja stosunków wskazuje na odrębność polskiego ruchu robotniczego w Niemczech od ogólno-niemieckiego ruchu socjalistycznego, przyczem należy podkreślić, że polski ruch robotniczy w Niemczech podlega mniej niż gdzieindziej wpływom innych sfer społeczeństwa.

W Poznańskiem przemysł jest słaby. Główna masa robotników polskich skupia się na Śląsku, gdzie inteligencji polskiej jest stosunkowo niewiele i w Westfalji, oraz Nadrenji, gdzie jej niema prawie wcale...

...Szeroko rozwinięta polityka socjalna w Niemczech skłania każdego robotnika do szukania oparcia w organizacji, umiejącej bronić jego interesów w licznych i skomplikowanych sprawach ubezpieczeniowych, kas chorych i t. p., nie mówiąc już o ruchu strajkowym.

Jeżeli więc w tych warunkach robotnik polski stanął na stanowisku narodowem, to uczynił to z całą świadomością, samodzielnie, bez obcego natchnienia...“

„Głos“ (18 marca). „Komunikacja naszego kraju“:

„Dla życia gospodarczego każdego kraju drogi komunikacyjne posiadają znaczenie niezmiernie doniosłe. Sieć kolejowa angielska lub niemiecka umożliwiła i podniosła na wysoki stopień rozwoju przemysł tych państw. O ile jednak dobre komunikacje wywierają wpływ wysoce dodatni na gospodarkę krajową, o tyle same są często uzależnione, zwłaszcza w krajach podległych, od różnych celów politycznych, zbyt często nie mających nic wspólnego z dobrobytem danego podległego obszaru gospodarczego.

Za przykład może służyć Królestwo Polskie“.

„Kurjer Polski“ (18 marca) „Nasze stronnictwa“ (J. Kalina):

„...Spojrzyjmy na Polskę i przypatrzmy się jej stronnictwom politycznym.

Uderza tu odrazu niezmierna mnogość stronnictw i ich pstrokacizna. Istnieje u nas cały szereg grup, o których nikt nie słyszał poza lepszemi ulicami miasta Warszawy. Stronnictwa rodzą się u nas na kształt pierwotniaków. Pewna grupa po przeżyciu jakiegoś czasu przełamuje się na dwoje i w ten sposób powstają dwa stronnictwa, które nie wiedzieć dlaczego się przełamały i nie wiedzieć dlaczego istnieją. Powstanie stronnictw, ich rozłamy, nie są wcale zagadnieniem poniekąd literackiem. Ktoś inaczej sformułował rezolucję, ktoś się obraził na dawnego prezesa — oto powód bardzo poważny do zainaugurowania nowego stronnictwa, a jeżeli ma trochę grosza na bibułę i agitację, to można jakiś czas w Polsce robić dużo hałasu...“

„Kurjer Warszawski“ (18 marca). „Krok za krokiem“ (Feliks Słupski):

„Z ogłoszonego w pismach komunikatu sekcji pracy społecznej przy Radzie Opiekuńczej, dowiadujemy się o chwalebnym zamiarze rozbudzania uczuć „artystycznych“ śród możliwie najszerszych mas ludu wiejskiego. W tym celu postanowiono, jak donosi rzeczona odezwa, urządzać wystawy „ruchome“ obrazów mistrzów polskich w reprodukcjach...

...Mam wrażenie, że może trochę za mało liczono się tu z psychiką i zakorzenionemi głęboko nawyknieniami naszego ludu. Nie należy chyba, właśnie w tym wypadku przypominać źródłosłowu „bohomazów“, o których odezwa sekcji wspomina... Lud swoje bohomazy kocha, są one dla niego rzeczą może wyjątkowo drogą...

Godząc się przeto zasadniczo na potrzebę pracy w tym kierunku, podzielając w zupełności chęć zastąpienia rzeczy, jako malarstwo złych, najczęściej bardzo złych—możliwie lepszemi, proponuję jednakże pewne ustopniowanie, być może praktyczne bardziej, bardziej celowe w samej technice przedsięwzięcia... skoro poruszymy te struny duszy chłopskiej, zwrócimy się o pomoc do tych uczuć właśnie, które „bohomazy“ pod strzechę chłopską wprowadziły...“

„Przegląd Poranny“ (18 marca) „Prawo narodów stanowienia o sobie“. (K.).

„Hasło, wysunięte w Rosji po upadku caryzmu, hasło stanowienia narodów o swym losie, nie było oczywiście hasłem nowem...

Sprawa narodowa z zasady postulatu prawa narodów do samoistnego niepodległego bytu znalazła najgorętszą obronę w zjeździe słowiańskim w Pradze w r. 1848. Z polecenia tego zjazdu został wydany „manifest do ludów europejskich“, którego ostateczna redakcja była powierzona Karolowi Libeltowi i Franciszkowi Palackiemu...

Manifest uznał równość wszystkich narodów bez względu na ich wielkość i potęgę...

Gdy porównamy z tem teorję rewolucji rosyjskiej lub manifesty Wilsona, biorące w obronę małe narody, widzimy, o ile jaśniej i ściślej ustalono już przed 70-ciu laty ideę suwerenności narodowej w komisji zjazdu praskiego, na którą myśl polska miała wpływ przeważający...“

Z prasy żydowskiej.

O groch i fasolę.

„Jud. Volk“ pisze:

„W roku zeszłym, gdy bieda śród ludności żydowskiej się zwiększyła i opinja publiczna domagała się od rabinatu, żeby wyjątkowo pozwolił używać grochu i fasoli przez 9 dni wielkanocy żydowskiej, rabinat ustąpił i pozwolił, licząc się z tą opinją. Ale stało się wtedy tak, że jeden z „cadyków“-cudotwórców wystąpił, powołując się na zakaz wrzekomy Szulchan-trucha. Każdy talmudysta wiedział, że ten cudotwórca poprostu plecie i że nie rozumie nawet tego, na co się powołuje. Jednakże rabinat warszawski milczał, okazując pokorę wobec cudotwórcy! Nie miał odwagi wystąpić publicznie przeciw niesłychanej arogancji człowieka, który bierze opłatę za cudy, wobec komitetu poważnych rabinów. W przeciągu roku jeszcze więcej się wzmocnił wpływ licznych cudotwórców przebywających obecnie stale w Warszawie. Powstała jakaś ich „Rada wielkich talmudystów“, która kieruje polityką i intryguje. Więc rabinat warszawski przypomniał sobie protest zeszłoroczny cudotwórcy przeciw pozwoleniu na używanie grochu, i obecnie znowu zabronił“.

Rabini u namiestnika.

„Jud. Wort“ donosi, że do namiestnika Galicji przybyła delegacja rabinów w sprawie opieki nad sierotami. Namiestnik odpowiedział, że uznaje w zupełności potrzebę wychowania sierot w duchu religijnym i że będzie on tę sprawę popierał. Następnie delegacja poruszyła sprawę pomocy państwowej dla rabinów, którzy mają zbyt małą pensję. Namiestnik przyrzekł i tę sprawę poprzeć.

O język handlowy.

Prasa żydowska informuje:

„W związku z wystawą kurlandzką, urządzoną obecnie w Berlinie, „Niemieckie Muzeum zagraniczne“ i „Niemieckie towarzystwo ekonomiczne“ urządziły szereg odczytów. Między innemi tajny nadradca, prof. dr. Zeppel, z urzędu kolonjalnego mówił „o Europie środkowej“. Za szczególnie dla przyszłych stosunków handlowych Europy środkowej ważny czynnik, referent wskazał na żydów wschodnich, których język żydowski jest wybornym językiem handlowym“.

Damy angielskie przeciw... spodniom.

W Anglji obecnie kobiety pochłonięte są zupełnie kwestjami mody, tak męskiej jak i żeńskiej.

Na zgromadzeniu ligi kobiet pewna niewiasta wystąpiła gwałtownie przeciwko spodniom, twierdząc, że mężczyźni nie mają cylindrycznych nóg, a więc nie potrzebują przykrywać ich sukiennemi rurami.

Krótkie spodnie, zdaniem prelegentki, są estetyczniejsze, patrjotyczniejsze, i wymagają daleko mniej materjału.

Zdaje się, że ten ostatni powód jest faktyczną przyczyną, dla której panie angielskie wypowiadają wojnę inekspriмablom.

Oryginalny proces spadkowy

Pewien Amerykanin, umierając, pozostawił 110,000 dolarów, i na parę dni przed śmiercią w testamencie mianował główną spadkobierczynią swoją żonę.

Tymczasem rozeszła się pogłoska, że zmarły na parę godzin przed śmiercią poczynił ustnie szereg legatów. Ponieważ prawo uważa za pełnomocne tylko te ustne zeznania, które uczynione zostały w 10 dni po śmierci testatora, akta dano do zbadania chemikom, aby określili, czy atrament, którym spisano zeznania, jest stary, czy też użyty niedawno.

Odważny rezerwista.

W jednem z angielskich miast aresztowano drukarza, 27-letniego rezerwistę, który przez dwa lata nie wychodził z pokoju, aby uniknąć powołania pod broń.

Rodzina, która go ukrywała, tłomaczy, że młody człowiek nie miał sił aby służyć w wojsku. Tłomaczenia te nie pomogły i odważnego rezerwistę wysłano na front.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

ÓSMA POŻYCZKA WOJENNA

5% Pożyczka Rzeszy Niemieckiej

4½% Asygnaty skarbowe Rzeszy Niemieckiej wylosowywane z 110% do 120%

Do opędzenia powstałych przez wojnę wydatków wyłożone zostaną dalsze 5 proc. obligacje i 4½ proc. asygnaty skarbowe Rzeszy w celu publicznego zamawiania.

Obligacyj nie może Rzesza wypowiedzieć przed 1. październikiem 1924 r. i dlatego nie może przedtem zmniejszyć ich stopy procentowej. Gdyby jednak Rzesza zamierzała po upływie tego terminu zmniejszyć stopę procentową, powinna wymówić obligacje i zaofiarować ich właścicielowi zwrot pożyczki po cenie nominalnej. To samo tyczy się dawnych pożyczek. Właściciele mogą jednak każdego czasu rozporządzać obligacjami tak samo jak każdym innym papierem wartościowym (przez sprzedaż, zastaw i t. d.)

Postanowienia tyczące się obligacyj będą odpowiednio zastosowane do pretensji zapisanych w księdze długów.

WARUNKI:

1. Miejsca zamówień.

Miejscem zamówienia jest Bank Rzeszy. Zamówienia będą

od poniedziałku dnia 18 marca, do czwartku, dnia 18 kwietnia 1918, do godz. 1 w połudn.

w biurze głównego Banku Rzeszy dla papierów wartościowych w Berlinie (pocztowe konto czekowe w Berlinie nr. 99) i we wszystkich filjach Banku Rzeszy z urządzeniem kasowem przyjmowane. Zamówienia mogą być również uskutecznione za pośrednictwem: Pruskiego Banku Państwowego (Seehandlung) Pruskiej głównej kasy spółek w Berlinie (Central-Genossenschaftskasse), Królewskiego Głównego Banku w Norymberdze i jego filji, jak również wszystkich niemieckich banków, bankierów i ich filij, wszystkich Publicznych Kas oszczędności i ich Związków, każdego Towarzystwa ubezpieczeń na życie, każdej Spółki pożyczkowej i każdego urzędu pocztowego. Odnośnie zamówień przez pocztę zobacz liczbę 7.

Formularze do zamówień otrzymać można we wszystkich wyżej wymienionych miejscach. Zamówienia można jednak bez formularzy też i listownie uskuteczniać.

2. Podział. Bieg procentów.

Obligacje są wykonane w papierach po 20,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500, 200 i 100 marek z kuponami płatnymi dnia 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Bieg procentów rozpoczyna się 1 lipca 1918 r., pierwszy kupon jest płatny 2 stycznia 1919 r.

Asygnaty skarbowe wykonane są w oddzielnych serjach i pojedyńczych papierach po 20,000, 10,000 5,000, 2,000, 1,000 marek z temi samemi procentami i terminami procentów, co obligacje. Z tekstu każdej asygnaty skarbowej widzieć można do jakiej serji pojedyńcze asygnaty należą.

3. Wykupienie asygnat skarbowych.

Asygnacje skarbowe będą dla umorzenia wylosowane w serjach w styczniu i lipcu każdego roku, poraz pierwszy w styczniu 1919 r. i wypłacone w następującym po ciągnięciu dniu 3 lipca lub 2 stycznia 110 mk. za każde 100 mk. wartości nominalnej. Ciągnięnie odbywa się według takiegoż samego planu i jednocześnie z asygnacjami skarbowemi szóstej pożyczki wojennej. Przypadająca według tego planu na styczeń i lipiec 1918 r. liczba seryj nowych asygnat skarbowych będzie jednak wylosowana dopiero w styczniu 1919 r.

Nie wylosowane asygnaty skarbowe nie mogą być wypowiedziane przez Rzeszę przed 1 lipca 1927 r. Najwcześniej na ten termin ma Rzesza prawo wypowiedzieć je w celu wypłaty po cenie nominalnej; właściciele mogą jednak zażądać zamiast gotówki 4% obligacyj skarbowych wypłacanych przy dalszem ciągnieniu w 115 mk. za 100 marek wartości nominalnej, a podlegającym zresztą tym samym warunkom umarzania. Najwcześniej 10 lat po pierwszem wypowiedzeniu ma Rzesza znów prawo wymówić jeszcze nie wylosowane obligacje skarbowe do wypłaty ich po cenie nominalnej, lecz właściciele mają wtedy prawo zażądać zamiast gotówki 3½% obligacyj skarbowych wypłacanych w 120 mk. za 100 mk. wartości nominalnej, podlegających zresztą tym samym warunkom umarzania. Dalsze wymawianie nie jest dopuszczalne. Wymówienie powinno być uskutecznione przynajmniej na 6 miesięcy przed wypłatą i tylko na termin, w którym przypada procent.

Na oprocentowanie asygnat skarbowych i ich umarzanie przez wylosowanie — nie licząc zwiększonego ciągnienia przy pierwszym terminie wylosowania (porów. ustęp 1) — będzie użyte rocznie 5 proc. wartości nominalnej ich pierwotnej kwoty. Zaoszczędzone przez wylosowanie procenty będą użyte do wypłat. Asygnacje skarbowe wypłacane po cenie nominalnej przez Rzeszę na mocy wymówienia, będą nadal brały udział na rachunek Rzeszy w oprocentowaniu i ciągnieniu.

Dnia 1 lipca 1967 r. zostaną wypłacone nie wylosowane do tego czasu asygnacje skarbowe w sumie przypadającej wtedy na wylosowane obligacje skarbowe (110%, 115% lub 120%).

4. Cena przy zamówieniu.

Cena przy zamówieniu wynosi:

za 5% pożyczkę Rzeszy, jeżeli się żąda papier.	98,—M
za 5% pożyczkę Rzeszy, jeżeli życzy zapisania do księgi długów Rzeszy z zamknięciem aż do 15 kwietnia 1919 r.	97,80M
za 4½% asygnaty skarbowe Rzeszy	98,—M

za każde 100 mk. wartości nominalnej z obliczeniem zwykłych procentów.

5. Wręczenie. Podział papierów.

Wręczenie papierów uskutecznione będzie możliwie natychmiast po zamknięciu subskrypcji. Już wpłacone przed wręczeniem kwoty będą uważane za całkowite wpłaty. Zresztą wyznacza miejsce zamówienia wysokość wręczonej sumy. Specjalne życzenia do jakości papierów należy zaznaczyć w przeznaczonej do tego rubryce na pierwszej stronie formularzy. W razie niezaznaczenia szczególnych życzeń zostanie jakość papierów wyznaczona przez miejsce pośrednictwa wedle jego zapatrywania. Późniejsze wnioski o zmiany podziału papierów nie mogą być uwzględnione.

Na wszystkie obligaty skarbowe, jak również na papiery pożyczki Rzeszy po 1000 mk i więcej będą wydawane na wniosek dyrekcji Banku Rzeszy wystawione papiery pośrednie (Zwischenscheine); odnośne szczegóły, tyczące się zamiany ich na właściwe papiery, będą później publicznie ogłoszone. Papiery poniżej 1000 mk., bez papierów pośrednich, będą wykończone jak można najszybciej i wydane prawdopodobnie we wrześniu tego roku.

O ile subskrybenci chcą zastawić w jednej z Kas pożyczkowych Rzeszy papiery 5% pożyczki Rzeszy poniżej 1000 mk., które już zapłacili, lecz nie zostały jeszcze dostarczone, mogą postawić wniosek o wystawienie papierów pośrednich dla zaciągnięcia pożyczki w Kasie pożyczkowej; wnioski powinny być skierowane do miejsca zamówienia; papiery pośrednie nie będą wręczone subskrybentowi, lecz Bank Rzeszy przekaże je wprost Kasie pożyczkowej.*

6. Wpłaty.

Od dnia 28 marca r. b. mogą subskrybenci wpłacać całe zamówione kwoty. Procentować zaczną wpłacone ew. już przed tym dniem sumy, dopiero od 28 marca.

Subskrybenci obowiązani są zapłacić:

30% przydzielonej sumy najpóźniej do	27 kwietnia r. b.
20% „ „ „ „	24 maja r. b.
25% „ „ „ „	21 czerwca r. b.
25% „ „ „ „	18 lipca r. b.

Wolno wpłacać częściowo wcześniej, lecz tylko w okrągłych kwotach wartości nominalnej dzielnych na 100. Również są dozwolone w każdym czasie i przy mniejszych zamówieniach wpłaty częściowe, jednak tylko w liczbach wartości nominalnej, dających się dzielić przez 100; trzeba jednak dopiero wtedy wpłacać, kiedy suma przypadających już kwot częściowych wyniesie przynajmniej 100 mk.

Wpłacać trzeba w tym samym miejscu, gdzie nastąpiło zamówienie.

Przypadające na 1 sierpnia b. r. do wypłaty 80 000 000 marek 4% niemieckie asygnacje skarbowe z roku 1914 serja I przyjmuje się przy płaceniu pożyczek wojennych po cenie nominalnej — odciągając procenty częściowe od terminu wpłaty, lecz najrychlej od 28 marca, aż do 31 lipca — jako wpłatę. Należące do tych papierów kupony pozostawia się podpisującym pożyczkę.

Będące w obiegu bezprocentowe asygnaty skarbowe Rzeszy będą — po odciągnięciu 5% dyskonta od dnia wpłaty, najwcześniej jednak od 28 marca do dnia wypłaty — przyjmowane jako zapłata.

7. Subskrypcje pocztowe.

Biura pocztowe przyjmują tylko subskrypcje na 5% pożyczkę Rzeszy. Na te zamówienia może nastąpić całkowita wpłata dnia 28 marca, musi jednak być uiszczona najpóźniej do 27 kwietnia. Od całkowitych wpłat, uskutecznionych do 28 marca, otrzyma się procenty za 92 dni, wszystkich innych całkowitych wpłat do 27 kwietnia nawet jeżeli przed tym dniem uiszczone zostaną procenty za 63 dni.

8. Wymiana.

Sybskrybentom nowych 4½% obligacyj skarbowych wolno jest zamienić obok tego obligacje dawniejszych pożyczek wojennych i asygnaty skarbowe I, II, IV i V pożyczki wojennej na nowe 4½% obligacje skarbowe, lecz każdy subskrybent może zgłosić do zmiany tylko dwa razy tyle pożyczek (wedle wartości nominalnej) ile nowych obligacyj skarbowych podpisał. Wnioski o zmianę powinny być stawiane w czasie subskrypcji w tem miejscu przyjmowania zgłoszeń lub pośredniczenia, w którem zostały obligacje skarbowe podpisane. Dawne papiery trzeba oddać w wyżej wymienionem miejscu do dn. 29 czerwca 1918 r. Na wniosek mogą wręczający dawne papiery do wymiany otrzymać papiery pośrednie na nowe asygnaty skarbowe.

5% obligacje wszystkich poprzednich pożyczek wojennych mogą być wymienione bez podwyżki na nowe obligaty skarbowe. Kto odda 5% obligaty skarbowe, otrzyma dodatkowe, 2 mk. za każde 100 mk. wartości nominalnej. Kto odda 4½% obligacje 4 i 5 pożyczki wojennej winien dopłacić po 3 mk. do każdych 100 marek wartości nominalnej.

Papiery przynoszące procenty w styczniu - lipcu powinny być oddane z kuponami procentowymi przypadającymi na 2-go stycznia 1918 r., przynoszące procenty w kwietniu - październiku z kuponami procentowymi przypadającymi dnia 1 października 1918 r. Wymiana będzie ważną od 1 lipca 1918 r., tak, że ci, którzy oddali papiery z kuponami na kwiecień - październik, otrzymają na dawne pożyczki procenty za kwartał.

O ile mają być do wymiany użyte pretensje zapisane w księdze długów, trzeba skierować zawczasu wniosek do administracji długów Rzeszy (Berlin SW 68, Oranienstrasse 92—94) o wydanie obligacyj. Na wniosku powinna być podana uwaga tycząca się wymiany i powinien nadejść do administracji długów Rzeszy najpóźniej do 6 maja r. b. Nadto będą obligacje odpowiednie tylko do wymiany na asygnaty skarbowe Rzeszy, wydane bez kuponów procentowych. Za wydanie zapłata nie będzie podjęta. Zamknięcie nie wyklucza wymiany. Obligacje powinny być oddane do dnia 29 czerwca 1918 r. w miejscach oznaczonych w ustępie 1, gdzie przyjmowane są zgłoszenia lub pośredniczone.

* Wręczone papiery wszystkich pożyczek wojennych będą bez kosztów przechowane i administrowane na wniosek subskrybenta przez biuro głównego Banku Rzeszy dla papierów wartościowych na podstawie warunków depozytalnych aż do 1 października 1919 roku. Deponowanie nie wymaga zamknięcia (Sperre); subskrybent może wywołać swój depozyt każdego czasu (także przed upływem tego terminu). Kasy pożyczkowe będą dawały na kwity depozytowe tak samo pożyczkę jak na same papiery wartościowe.

Berlin w marcu 1918.

Dyrekcja Banku Rzeszy

Havenstein. v. Grimm.

Sala teatru „Scala"

Teatr „MIRAŻ" z Warszawy

Sketch **„Śmierć Pikusia"**, Balet **„Po Burzy"** „ŚMIERĆ ŁABĘDZIA"

Udział całego zespołu. — Dwa przedstawienia: o godz. 7-ej i 9-ej. Kasa zamawiań czynna od 11—1-ej i od 6-ej po poł. do końca przedstawień.

Ostatni dzień. — Jutro premiera. 1867—1

Kwestarki i kwestarze!

Bierzcie udział w „Dniu znaczka" na korzyść podupadłych obywateli naszego miasta przy I-szej Taniej Kuchni Wielkanocnej, Piotrkowska 26, który odbędzie się w niedzielę dnia 24 m. b. Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od 11 rano. 1574—1

Właścicielka Magazynu Gorsetów

„MAISON CAPRICE"

Z WARSZAWY — NIECAŁA 10.

po powrocie z Wiednia przyjechała z wielkim wyborem gorsetów, pasków i staników.

GRANDHOTEL

1574 **I-sze piętro, № 112.**

CASINO.

Jeszcze kilka dni!

Z powodu kolosalnego

powodzenia

perła warszawskiej wytwórni kinematograficznej

Kobieta

demonstrowana będzie jeszcze kilka dni.

Udział przyjmują:

Halina Bruczówna
Junosza-Stępowski
Józef Węgrzyn
Anna Belina
Dunikowska
Małkowski
Miecio Węgrzyn
Szebeko

Początek przedst. codziennie o 4.30.

1811—1

Komitet zaopatrywania ludności żydowskiej

w mąkę, cukier i inne produkty

na święta Wielkanocne

przy Gminie Starozakonnych m. Łodzi

podaje do wiadomości, że rejestracja kończy się w środę, dnia 20 b. m. Ci, którzy się do powyższego terminu nie zarejestrują tracą prawo na otrzymanie macy i cukru. Rejestracja odbywa się bezpłatnie w kooperatywach, podanych w swoim czasie w pismach. 1691—1

Restauracja

Z. Palejewskiej, Dzielna 4.

wydaje smaczne, obfite obiady i kolacje ze świeżych produktów

Obiady z 4-ch dań w cenie 4.— marek

Gabinety zostały otwarte.

1718—1

Drożdże

codziennie świeże we wszystkich gatunkach. Ceny przystępne.

Nabywać można u 1602—3-1

SZ. BERKOWICZ, Benedykta Nr. 34.

W pierwszych dniach Maja, otwarty zostanie

Pensjonat Letni

w **Górkach Tworzyjańskich** pod **Koluszkami**.

Wiadomość u W. P. Landé, Al. Kościuszki 93, (Nowo-Spacerowa 49) codziennie od 2 do 4. 1568—3

W Piotrkowie

filja „GODZINY POLSKI" mieści się u

Andrzeja Klimczaka

1542 **ul. POLNA 9.**

Resztki

sukna, korty, welury, plusze, szewioty, bostony itp. na ubiory męskie i damskie

Ch. Lorman i M. Sorski, Zielona 7, sklep frontowy

Ceny stałe bardzo przystępne. 1565—9—1

Różne pasty do obuwia

Posiadam wielki wybór: „GLOBIN" firmy Fryc Szulc Lipsk

Na składzie „ERDAL" (towar przedwojenny), Gutalin, Servus, Eifax, Fixin.

Oryginalne gwarantowane opakowanie!

We wszystkich kolorach i wielkościach. Ceny przystępne.

M. Pinkusewicz, Łódź,

Nowomiejska 16 (róg Ogrodowej, sklep frontowy).

Posiadam także różne pasty do czyszczenia metali „Ceolin", „Globus" firmy Fryc Szulc, Lipsk, jak również proszek do noży i t. d. 1691-1

Licytacja przymusowa.

W środę, d. 20, marca r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o godz. 10, Piotrkowska 109, Karola 19; maszyna do pisania, 6 krzeseł, 8 tkackich warsztatów;
2) o godz. 10,30, Piotrkowska 61: kasa, sofa, stół, biurko;
3) o godz. 11, Piotrkowska 55: flinta, szafa, chodnik
4) o godz. 11,30, Wólczańska 121: maszyna przędzalniana

Piotrowski,
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacja przymusowa.

W środę dn. 20 marca r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o godz. 8,45, Juljusza 28: kasa)
2) o godz. 9, Piotrkowska 102: pianino kredens, sofa, kredens;
3) o godz. 9,45, Dzielna 20: kasa;
4) o godz. 10,45. Widzewska 50: kredens, lustro, stół, szafa, sofa i inne przedmioty;
5) o godz. 11,30, Cegielniana 31. szafa, stół, lodownia.

Blazyczek,
Komisarz sądowy w Łodzi.
1710—1

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia

choroby skórne.

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p.

Benedykta Nr. 4.

Nie kupujcie RESZTEK!

póki się nie przekonacie, że najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. **Dzielnej № 34, m. 14** (poprz. ofic. I piętro), na damskie, męskie kostjumy i palta, oraz śliczne resztki (wel. i jedw.) na bluzki i suknie, różne barchany, cajgi i inne towary 1752-4-1

Uwaga: Ceny stałe.

:: Resztki ::

Jedwab kolorowy na bluzki,
Madepolam i Silezja
Korcik 2-wu arszynowy
Wełniane resztki na bluzki
Materjał na pościel, kolorówka
batyst, jedw. podszewka, ręczniki i cajgi różne

Konstantynowska 3,

drugi dom od Nowego Rynku, parter, w podwórzu.

1555—2—1

Bryczka

na gumowych kołach z budą w dobrym stanie

do sprzedania.

Bliższa wiadomość u O. Krauze, Szosa Pabjanicka 45.

1702 8-1

Akuszerka

M. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 1258—10 1

Pokój

jeden lub dwa elegancko umeblowane, z zupełnie oddzielnem wejściem, ze światłem, bez względu na cenę, poszukuję. Oferty pod „F. S." w adm. „Godziny".

1514-3-1

— KUPUJĘ —

kwity lombardowe brylanty i różną biżuterję.

— I. Rozenstein —

Łódź, Wschodnia 18, w podwórzu, lewa oficyna, I piętro, od 8 rano do 8-ej wiecz. 1629—1

Resztki

na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, welury, drap, sukno na damskie i uczniowskie ubrania.

Tanio nabyć można:

Łódź, Dzielna 3 front II piętro

na prawo. Otw. od 9—1 i od 3—6.

1530—2-1

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju, sprzedaję po cenach własnych i niżej Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego. Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro, front. W niedzielę i święta magazyn otwarty od 1—6 wiecz. 1459 - 1-

A. A. A. Biuro F. Sękowskiej, Przejazd № 14, poleca od 1-go kwietnia lub późniejsz kowali, mechaników, stelmachów do dworów. 1628—4-1

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 1465—8-1

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m 25 1701—2-1

B. B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 18, Stolarnia. 1117—15-1

Do pracowni sukien Zofji Woźniak, potrzebna panna do szycia i dziewczyna do posług. Średnia 20, m 2, parter. 1698—1

Fortepian lub pianino używane kupię. Oferty wraz z ceną i firmą proszę złożyć w adm. n. „Godziny" pod „Instrument" 1306—4-1

Meble z kilku pokoi sprzedam oraz pianino. Piotrkowska 189, m. 9. 1556—2-1

Fryzjerski pracownik potrzebny zaraz. Pierwszeństwo mają z prowincji i niezwiązkowi. Piotrkowska 92, Kautz. Tamże potrzebny uczeń.

Kupuję: garderobę, futra, dywany, antyki. Wszelkie kwity lombardowe, także z prawem odkupienia. Piotrkowska 69, m. 33, poprz. ofic. III piętro. 1610—10-2

Korepetycji udziela szóstoklasistka: tamże lekcje na fortepianie tanio. Cegielniana 57, m 40 1686—1

Nauczycielki, nauczycieli, freblanki—wychowawczynie, bony-pielęgniarki, ochroniarki; wykwalifikowanych rządców-agronomów, gosposie poleca Pierwszorzędne Biuro Pedagogiczne — rekomendacyjne. Łódź, Piotrkowska 109. 1489-10

Meble okazyjnie do sprzedania: szafy, łóżko, kanapy, krzesło oraz maszyna do szycia. Piotrkowska 108, Wł. Przeździecki. 1685 3-1

Lokal lub polabryczny budynek od lipca potrzebny, składający się ze sklepu dużego oraz 4—5 dużych sal, łączących się ze sklepem i sobą, z instalacją elektryczną lub gazową oraz 3 pokoje z kuchnią. Pożądane by było na Piotrkowskiej or Benedykta do Nawrot. Szczegółowe oferty z ceną i wymiarami sal proszę składać w admin. „Godziny" dla „Chrześcijanina" 1699—1

Poszukuję od 1-go kwietnia posady rządcy w majątku ziemskim. Świadectwa i rekomendacje pierwszorzędne; mogę złożyć na żądanie. Oferty sub „P. 40" do admin. „Godziny" 1689—8-1

Poszukuję się 4-ch pokoi z kuchnią, wygodami w śródmieściu od 1-go kwietnia. Oferty proszę składać: „Promień" dla „Zaraz" 1707—3-1

Pokój umeblowany lub bez, elektryczność — do wynajęcia zaraz. Widzewska № 111, m. 6, front, I piętro. 1694—3 1

Rządca rolny, żonaty, bezdzietny, w średnim wieku 25 lat praktyki, chlubne świadectwa z dużych majątków poszukuje zaraz posady samodzielnej lub pod kierownictwem. Ozorków Cegielniana 353, Łazowska. 17-5—1

Szyję kostjumy od mk. 30, palta 20, suknie 10. Rudzka Piotrkowska 17. 1511 6-1

Sprzedam damską bieliznę, kostjumy, palto foko we, pasoki. Widzewska 147, m. 81 oficyna, od 11—4. 1685-1

Skład nasion zaopatrzony w wielki wybór świeżych gwarantow. nasion. L. Kołaczkowski, Piotrkowska 83. 1113—6-.

Tkalnia sztuczna! Tkanie różnej formy dziur sztucznie nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszelkich towarach. Benedykta № 12, w podwórzu. 1685 - 1

Uczeń 8 klasy gimnazjum, polak, poszukuje kondycji na wieś. Dzielna 19, m. 4. 1658-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Wacława Pawełczyka. 1656—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Antonego Kościńskiego, za nr. 4866, na 5 osób. 1697—1